Niedziela, 14 październ. 1934 - Nr. 234

Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Dojrzałość obywatelska

(t.) Wybory do rad gromadzkich, w których obliczu tutaj, na ziemiach zachodnich, stoimy, dadzą przedewszystkiem świadectwo wyrobieniu obywatelskiemu ludności wiejskiej. Stwierdzą one, czy mieszkańcy Pomorza rozumieją i oceniają należycie rolę i zadania samorządu, który ma być przecież przedewszystkiem

instrumentem podnoszenia dobrobytu gospodarczego mieszkańców gmin,

czy też dadzą się uwieść podszeptom partyjnictwa, które dążą do wprowadzenia polityki, i to polityki w najgorszem tego słowa znaczeniu, wszędzie niemal pod dach każdego domu.

Postawa patrjotycznie myślącej i wybitnie gospodarczej ludności Pomorza jest jednak tego rodzaju, że niemal wykluczone jest, aby dała się ona ukołysać jadowicie słodkim podszeptom partyjników. Hasło wybierania rad gromadzkich przedewszystkiem pod znakiem politycznym, z którem idzie do wyborów opozycja,

wszędzie spotyka się z potępieniem.

Ludzie mają dość sejmikowania i zajmowania się nawet na najmniejszych zebraniach polityką.

Nie chcą być tą żabą z bajki, która także nadstawia swoją łapę, gdy kują konia.

Chcą natomiast solidnej pracy, w atmosferze zgody i porozumienia. Ci wszyscy, co czują żywo na terenie gminy, co gotowi są osobiste swoje względy podporządkować dobru ogólnemu, ci wszyscy mogą być pewni, że w pracy przy warsztacie samorządowym

znajdzie się dla nich zawsze miejsce.

Wyrazem takiego właśnie nastawienia ludności pomorskiej są wiadomości, które napływają z różnych stron województwa. W licznych gromadach ludność wiejska idzie do wyborów z jedną tylko listą. Nie są to przytem listy, które ustalone zostały w wyniku jakiegoś kompromisu politycznego, według jakiegoś klucza partyjnego. Na listach tych obok ludzi naszego obozu są także nasi przeciwnicy polityczni. Nie targowano się z nimi o miejsca. Mówiono: **„Jesteś porządny człowiek, mamy pewność, że dbać będziesz o dobro gminy, chodź więc z nami."**

I na tej jedynej platformie porozumienia w olbrzymiej większości gromad dochodzi do zgody. Wybory w tych gromadach będą niepotrzebne. Zgodnie z poczuciem interesów gminy ustalono skład reprezentantów ludności, którzy

obdarzeni ogólnem zaufaniem

staną do warsztatu twórczej pracy w samorządzie.

W województwie poznańskiem, które podobnie jak Pomorze wybiera obecnie swoje rady gromadzkie, są już wiadome rezultaty takiego właśnie nastawienia społecznego z 12 powiatów. Termin zgłaszania list kandydatów do rad gromadzkich, w tych powiatach już minął. I co się okazuje?

Oto na 1055 gromad wiejskich w tych 12 powiatach województwa poznańskiego, jedną listę kompromisową zgłoszono w 952 gromadach!

Trudno chyba o bardziej imponujący wyraz zgody i zrozumienia obowiązków obywatelskich. Te 952 gromady, które same potrafiły bez specjalnych manipulacyj wyborczych ustalić listy ludzi najbardziej odpowiednich do piastowania mandatu społecznego, mogą być pewne, że

ich rady gromadzkie dobrze się zasłużą ogółowi.

Pracować bowiem będą w atmosferze porozumienia i zgody, a nie wśród wycieczek i walk wzajemnych, tak bardzo wyczerpujących siły.

Rekord pod tym względem ustalił powiat wyrzyski. NA 100 GROMAD W TYM POWIECIE ZGŁOSZONO 100 LIST WSPÓLNYCH.

Niewątpliwie i na Pomorzu będzie rezultat podobny. W samorządzie nie potrzeba bowiem partyjników, lecz tęgich **ludzi pracy.**

W podziemiach kościoła w Oplenac

złożone zostaną na wieczny spoczynek zwłoki króla Aleksandra

Białogród, 13. 10. (PAT). Ustalono już program uroczystości pogrzebowych.

Pancernik „Dubrownik", wiozący śmiertelne szczątki króla Aleksandra, przybędzie do Splitu 14 bm. o godz. 6, eskortowany przez wszystkie jugosłowiańskie okręty wojenne. Wejście pancernika do portu powitane będzie sawami artylerji, które rozlegną się w tym samym czasie w Białogrodzie i siedzibach banów.

W Splicie oczekiwać zwłok będą członkowie rządu, przedstawiciele Senatu i Izby oraz szereg osobistości wojskowych i cywilnych. Po krótkich modłach nastąpi złożenie hołdu przez ludność miejscową.

O godz. 10-tej specjalny pociąg ze zwłokami monarchy opuści Split. W pociągu tym zajmą miejsca członkowie rządu, przewodniczący Senatu i wiceprzewodniczący Izby.

Przybycie do Zagrzebia nastąpi o godz. 21,40. Na dworcu w Zagrzebiu obecne będą wszystkie osobistości urzędowe Zagrzebia, dygnitarze cywilni i wojskowi oraz przedstawiciele stowarzyszeń.

15 października o godz. 5 pociąg opuści Zagrzeb i przybędzie do Białogrodu o godz. 13 min. 40. Na dworcu oczekiwać będą członkowie rady regencyjnej, rządu, przedstawiciele Senatu i Izby, wszystkich wyznań religijnych, dygnitarze cywilni i wojskowi, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj kulturalnych, społecznych itd. Zwłoki króla przeniesione będą następnie z dworca do starego pałacu, gdzie odbędzie się krótkie nabożeństwo żałobne.

W dniach 16 i 17 bm. od godz. 6 do 22 zwłoki będą wystawione na widok publiczny. O północy dnia 17 trumna ze zwłokami przeniesiona zostanie do katedry białogrodzkiej, gdzie 18 bm. rano odprawione zostanie uroczyste requiem.

Ciało króla Aleksandra przewiezione będzie następnie do kościoła w Oplenac, gdzie pochowane będzie z honorami wojskowemi.

W cieśninie Messyńskiej

flota włoska oddała hołd królewskim szczątkom

Rzym, 13. 10. (PAT). Jugosłowiański pancernik „Dubrovnik" ze zwłokami króla Aleksandra oraz francuski krążownik „Colbert", na którego pokładzie znajduje się minister marynarki Pietri, minął cieśninę Messyńską. Na spotkanie obu okrętów wyruszyła eskadra włoska, złożona z krążownika i floty torpedowców. Okręty włoskie towarzyszyły „Dubrovnikowi" na wodach włoskich. W cieśninie Messyńskiej nadbrzeżne baterje dały 21 strzałów w chwili, gdy okręt ze zwłokami króla Aleksandra mijał wybrzeże.

Mord marsylski dziełem rewolucjonistów chorwackich

Wspólnicy Kelemena przyznali się do udziału w zbrodni

Genewa, 13. 10. (PAT). Genewski korespondent PAT podaje: W Annemasse w Sabaudji w ciągu dnia wczorajszego policja przesłuchiwała aresztowanych Novaka i Benesza.

O ile wczoraj aresztowani stanowczo zaprzeczali, że brali udział w zamachu w Marsylji, wczoraj wyczerpani śledztwem, które bez przerwy trwało od rana do wieczora, rozpoczęli składać zeznania. Novak przyciśnięty do muru, oświadczył wkońcu, że w rzeczywistości nazywa się **Pospichil**, urodził się w r. 1904 w Jugosławji. Jako miejsce zamieszkania podaje Budapeszt. Pospichil zeznał, że zaocznie został skazany na śmierć przez sądy jugosłowiańskie za udział w kilku morderstwach, dokonanych na policjantach i na dyrektorze pewnego dziennika. Pospichil zbiegł z Jugosławji do Austrji a następnie na Węgdy, gdzie znalazł się w obozie emigrantów chorwackich w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. W tym to obozie grupa emigrantów zdecydowała się dokonać zamachu na króla Aleksandra i wyznaczono sobie spotkanie w Monachjum. Tam zebrało się trzech spiskowców. Z Monachjum udali się oni do Zurychu, gdzie w okolicy dworca spotkali dwóch innych spiskowców. Jednym z nich był Suk vel Kelemen. Z Zurychu wszyscy pięciu udali się do Lozanny, a stamtąd do Paryża. Spiskowcy obawiając się wysiąść z pociągu w Paryżu, wysiedli w Fontainbleau, skąd dopiero dotarli do Paryża. Tu podzielili się na grupy. Novak i Chalny zamieszkali w hotelu Palc d'Orsay, dwaj inni w hotelu Regina. Z Paryża Suk i jak się zdaje Chalny udali się do Marsylji, zaś Novak i Benesz pozostali w Paryżu. Dowiedziawszy się o powodzeniu zamachu, natychmiast wyjechali do Evian, skąd usiłowali przedostać się do Szwajcarji.

Novak vel Pospichil oświadczył jeszcze, że otrzymawszy rozkaz zabicia króla Aleksandra, dokonałby zamachu, gdyby zaszła potrzeba. Wiedział, że ryzykowałby życie, ale przyjąwszy uroczyste zobowiązanie swej organizacji rewolucyjnej, dotrzymałby go.

Aresztowani w dniu dzisiejszym osadzeni będą w więzieniu pod zarzutem posługiwania się fałszywemi paszportami i wspólnictwa w morderstwie.

Tragedja marsylska

jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni francusko - jugosłowiańskiej

Paryż, 13. 10. (PAT). Agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Po rozmowie z premjerem Doumergue jugosłowiański minister Jewticz odbył dłuższą konferencją z sekretarzem generalnym ministerstwa Legerem. Minister jugosłowiański omówił z francuskimi mężami stanu szereg problematów, interesujących oba kraje.

Zamach marsylski stworzył zupełnie nową sytuację, która wymaga jaknajwiększej uwagi przedstawicieli obu krajów. Ze strony jugosłowiańskiej podkreślają, że tragiczny wypadek jeszcze bardziej zacieśni węzły między Francją a Jugosławją.

Rozumie się samo przez się, że należy oczekiwać identycznego stanowiska ze strony Francji. Śmierć króla Aleksandra i min. Barthou przeszkodziła szerokiej wymianie poglądów pomiędzy sprzymierzonym monarchą a członkami rządu francuskiego w sprawie wzmocnienia elementów pokoju. W najbardziej zagrożonych rejonach Europy centralnej. Dzieło nie jest jednak przerwane, a tylko opóźnione i nie ulega wątpliwości, że skoro gabinety paryski i białogrodzki powrócą do normalnej pracy, wysiłek, zmierzający do utrzymana i wzmocnienia pokoju, będzie kontynuowany

Manifestacje antywłoskie w Chorwacji

Paryż, 13. 10. (PAT). Havas donosi z Zagrzebia: Onegdaj odbyły się na terenie Chorwacji manifestacje antywłoskie. W Zagrzebiu manifestujący tłum wybił szyby w wystawach jednej z firm włoskich, posiadających tu swój oddział. Również manifestacje podobne miały miejsce w Lublanie, gdzie pobito urzędnika konsulatu włoskiego.

Tłum udał się następnie przed konsulat włoski, gdzie w podobny sposób zamanifestowano jak i w Zagrzebiu, wybijając szyby. Policja przywróciła porządek. Podobne demonstracje miały miejsce również i w Serajewie.

Reprezentacja polska na pogrzeb króla Aleksandra

(o) Warszawa, 13. 10. (tel. wł.). Z ramienia grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej wyjeżdżają na pogrzeb króla Aleksandra do Belgradu wicemarszałek Sejmu Antoni Bogucki i posłowie Tadeusz Dyboski i Jan Walewski.

(o) Warszawa, 13. 10. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski wyznaczył delegację wojskową na pogrzeb króla Aleksandra w Belgradzie. Delegowany ma być gen. Daniel Konarzewski, który wyjedzie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Rzeczypospolitej. Towarzyszyć mu będzie świta wojskowa.

Paryż w hołdzie młodocianemu królowi

Paryż, 13. 10. (PAT). Ludność Paryża w wzruszający sposób oddała hołd młodziutkiemu królowi Piotrowi 2-mu, który opuścił stolicę Francji po krótkim pobycie, udając się do swego kraju. Wzdłuż drogi, od poselstwa jugosłowiańskiego do dworca, stały tłumy publiczności. Trasa drogi obstawiona była kordonami. Również przed dworcem zebrał się tłum Paryżan, odgrodzony od dworca podwójnym kordonem policji. Ze wzruszeniem przypatrywano się młodemu królowi, który wsiadał do pociągu.

Zbrodnia marsylska na ekranie

Wszystkie kina londyńskie wyświetlają film ze sceną mordu

Londyn, 13. 10. (PAT). We wszystkich kinematografach londyńskich wyświetlano już wczoraj dokładne zdjęcia dźwiękowe, ilustrujące wydarzenia w Marsylji. Władze francuskie czyniły rozmaitym towarzystwom filmowym wiele trudności z wydostaniem tych filmów z Francji. Film towarzystwa „Gaumont British" został zatrzymany w Le Bourget przed samym odlotem do Londynu. Towarzystwu „Paramount" udało się jednak film przewieźć do Londynu. Zdjęcia pokazane zostały urzędnikom Scotland Yardu, za poradą których sceny lyncu wycięto.

W filmie uderza przedewszystkiem brak ochrony. Dopiero w odległości kilku kroków niu pochodu z przystani. Po obu stronach ulicy nie widać kordonu policyjnego, jak również po obu bokach samochodu królewskiego brak ochrony. Dopiero w odległości kilku kroków, podąża eskorta konna. Po strzałach ulica staje się widownią nieopisanego wprost zamieszania.

Film ten jest dzisiaj tematem rozważań całej prasy angielskiej, która znajduje w nim potwierdzenie i uzasadnienie krytycznych uwag, wygłaszanych w Londynie pod adresem policji francuskiej. Film wyświetlany będzie w dalszym ciągu we wszystkich kinematografach angielskich, w Niemczech i we Francji.

Gen. Reek w Belwederze

Marsz. Piłsudski przyjął na audiencji estońskiego szefa sztabu

Warszawa, 13. 10. (PAT). Wczoraj po południu p. Marszałek Józef Piłsudski przyjął w Belwederze szefa sztabu armji estońskiej generała Reeka, w obecności szefa sztabu głównego generała Gąsiorowskiego.

Warszawa, 13. 10. (PAT). Wczoraj szef sztabu armji estońskiej generał Reek zwiedził centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, gdzie obecny był na specjalnych ćwiczeniach pokazowych piechoty, z udziałem czołgów. Następnie generał Reek zwiedził Państwową Wytwórnię Uzbrojenia i 21 pułk piechoty. Wieczorem generał Reek był podejmowany obiadem, wydanym przez p. Ministra Spraw Wojskowych.

Min. Flandin obejmie portfel po Barthou?

Pogłoski w prasie londyńskiej

Londyn, 13. 10. (PAT). Według otrzymanych tu przez koła polityczne wiadomości, najprawdopodobniejszym kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji na miejsce Barthou, ma być minister Flandin. Wiadomość ta wywołała w Londynie zadowolenie. Flandin uważany jest za najbardziej zdecydowanego anglofila wśród francuskich mężów stanu. Mówi świetnie po angielsku i uchodzi za zdecydowanego zwolennika ścisłej współpracy francusko-angielskiej.

Na tle planu ochronnego Belgji

Zatarg szefa sztabu generalnego z ministrem spraw wojskowych

(o) Bruksela, 13. 10. (PAT). W Belgji powstał zatarg pomiędzy szefem sztabu generalnego Nuytenem a ministrem spraw wojskowych Devezem na tle planu obronnego Belgji. Według doniesień „L'Independance Belge", gen. Nuyten miał interwenjować u jednego z członków gabinetu z pominięciem ministra spraw wojskowych, przeciw wykonaniu obecnego planu obronnego Belgji, uważając, iż w żaden sposób armja belgijska nie powstrzyma ataku nieprzyjaciela na granicy. Interwencja gen. Nuytena z pominięciem drogi służbowej wywołała w prasie belgijskiej ogromną polemikę i szereg pism domaga się ustąpienia generała ze stanowiska szefa sztabu generalnego armji belgijskiej.

Bruksela, 13. 10. (PAT). Na skutek różnicy poglądów w sprawach technicznych między szefem sztabu generalnego generałem Nuytenem i ministrem obrony narodowej Devezem za zgodą króla szef sztabu generalnego Nuyten został odwołany ze swego stanowiska. Ma on być rzekomo zamianowany dowódcą drugiego korpusu armji w Antwerpji.

Dekrety oddłużeniowe dla rolnictwa

(o) Warszawa, 13. 10. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, dekrety oddłużeniowe dla rolnictwa przesłane będą w ciągu nadchodzącego tygodnia do Rady Ministrów.

Bogate złoża wapienia pod Srodą

(o) Środa, 13. 10. (tel. wł.). W majątku Szlachetne odkryto bogate złoża wapienia, dochodzące w niektórym miejscu do 6 metrów szerokości. Jak twierdzą fachowcy, pokłady te posiadają 80 procent tego pierwiastka. Eksploatacje złoży już rozpoczęto.

Dyrektor Polskiego Radja Chamiec w Berlinie

Berlin, 13. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że bawiący tu obecnie dyrektor Polskiego Radja dr. Chamiec prowadzi rokowania z towarzystwem niemieckiego radja w sprawie wymiany programów. We czwartek dr. Chamiec przyjęty był przez ministra propagandy dr. Goebbelsa. Obecny był on na przedstawieniu w operze, poczem wziął udział w przyjęciu, wydanem przez sekretarza stanu dr. Funka. W przyjęciu tem uczestniczył również poseł polski w Berlinie min. Lipski.

Rada Ministrów załatwiła szereg aktualnych zagadnień

Warszawa, 13. 10. (PAT). W piątek, dn. 12 października w pałacu prezydjum Rady Ministrów odbyło się pod przewodnictwem premjera prof. Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono szereg projektów rozporządzeń z mocą ustawy, które przedstawione zostaną p. Prezydentowi Rzplitej M. in. Rada Ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o Komunalnych Kasach Oszczędności, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych oraz projekty rozporządzeń, zawierające prawo o postępowaniu układowem, prawo upadłościowe i przepisy o kosztach sądowych, wreszcie uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonarjuszów państwowych i o pośrednictwie ubezpieczeniowem.

Nowy Zarząd Miejski Wilna

Wilno, 13. 10. (PAT). Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie rady miejskiej, poświęcone wyborom zarządu miejskiego. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Prezydentem miasta wybrano dotychczasowego prezydenta dr. Wiktora Maleszewskiego, wiceprezydentami: dotychczasowego komisarza finansowego Adama Piłsudskiego, obecnego dyrektora biura statystycznego Nagurskiego i Grodzickiego. Wszyscy z Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna. Pozatem wybrano 7-miu ławników, z których czterech należy do BBWR., dwóch do Klubu Nar., jeden do Klubu Żydowskiego.

Po wyborach rada miejska uchwaliła wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i min. Kościałkowskiego, ponadto uchwaliła deklarację, wypowiadającą się przeciwko projektowi zniesienia studjum rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Mistrzostwo jeździeckie Polski

Warszawa, 13. 10. (PAT). Wczoraj w trzecim dniu mistrzostw jeździeckich Polski rozegrany został w Łazienkach pierwszy półfinał skoków przez przeszkody. Na trasie było 14 przeszkód wysokości od 120—160 cm. Dystans 900 metrów. Zwyciężył por. Dąbski-Nehrlich na koniu „Nero" 8 pkt., drugie miejsce zajął rtm. Szosland na koniu „Deneuse" 7 pkt., trzeci mjr. Lewicki na koniu „Kikimor" 6 pkt. Dalsze miejsca zajęli kpt. Mrowec na koniu „Sabinka", ppułk. Rummel na koniu „Aljant", por. Mossakowski na „Wenecji", kpt. Biliński na „Nanie", por. Czernikowski na „Dijonie" i ostatnie miejsce zajął mjr. Królikiewicz na „Milordzie". W dodatkowej konkurencji Państwowych międzynarodowych i krajowych zawodów konnych zwyciężył por. Dąbski-Nehrlich na koniu „Przybysz".

Mniejszość niemiecka chce porozumienia ze społeczeństwem polskiem?

(o) Katowice, 13. 10. (tel. wł.). Ostatni numer „Der Deutsche in Polen" w szeregu artykułów omawia walkę, jaką od roku toczy się wśród mniejszości niemieckiej. Pismo zaznacza, że opozycja w łonie „Volksbundu" stale się zwiększa, gdyż mniejszość niemiecka chce prowadzić politykę całkowicie niezależną od czynników zewnętrznych. Pismo konkluduje, że nowi przywódcy mniejszości potrafią dojść do porozumienia ze społeczeństwem polskiem.

100-lecie miasta „Kościuszko" w Ameryce

Nowy Jork, 13. 10. (PAT). W mieście Kościuszko w stanie Missisipi odbyły się podniosłe uroczystości w związku ze stuleciem założenia miasta. W uroczystościach wziął udział przedstawiciel ambasady Rzplitej radca Sokołowski, który wygłosił przemówienie, mówiąc o roli Kościuszki w dziejach Ameryki i Polski.

Na uroczystem zebraniu w zarządzie miasta major miasta Kościuszko odczytał list, jaki nadesłał w związku z uroczystościami prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt. W liście tym prezydent pisze m. in.:

„Czcząc wielkich ludzi przeszłości, nie tylko czcimy samych siebie, ale też podtrzymujemy i przekazujemy potomności tradycję wzniosłych uczuć i szlachetnych czynów. Dlatego pozdrawiam obywateli i przyjaciół miasta Kościuszko, które wyróżniając tę municypalność nazwiskiem niezapomnianego patrjoty, utrzymali przez całe stulecie pamięć człowieka o wzniosłym duchu. Zasługi Kościuszki dla sprawy wolności Stanów Zjedn. zdobyły mu trwałe miejsce w naszych dziejach i w naszych sercach. Ufam, że natchnienie, które czerpiemy ze służby Kościuszki dla sprawy wolności ożywi nie tylko uczestników zebranych dla uczczenia przy obecnej sposobności Jego imienia, ale też wszystkich obywateli jakiegokolwiek pochodzenia, na których dziś opiera się istnienie Stanów Zjednoczonych".

Potworny mord w Rydze

Zamordowanie arcybiskupa Joana, głowy kościoła prawosławnego na Łotwie

Ryga, 13. 10. (PAT). Ubiegłej nocy zamordowany został we własnej willi pod Rygą arcybiskup Joan, głowa kościoła prawosławnego na Łotwie. Zbrodniarze dla zatarcia śladów podpalili willę. Wezwana straż ogniowa ugasiła ogień. Po pewnym czasie w oddalonym pokoju willi znaleziono straszliwie okaleczone zwłoki arcybiskupa, przykryte słomą i drzwiami pokoju. Niewiadomo, czy chodzi tu o akt zemsty osobistej, czy o mord rabunkowy.

Arcybiskup Joan pochodził z Łotwy. Przed wojną był on rektorem seminarjum duchownego w Wilnie. W czasie rewolucji bolszewickiej znajdował się w Penzie, gdzie skazany został przez bolszewików na śmierć. Wyrok jednak nie został wykonany i arcybiskup Joan na mocy wymiany więźniów powrócił w roku 1920 do Łotwy.

(o) Ryga, 13. 10. (tel. wł.). Wedle informacyj, jakie otrzymaliśmy z łotewskich źródeł urzędowych, zamordowanie biskupa Joana niema charakteru politycznego, a nastąpiło w związku z procesem o nadużycia w łotewskim synodzie prawosławnym. Biskup Joan miał być głównym świadkiem oskarżenia w tym procesie.

30-lecie pracy duszpasterskiej b. Kapelana 2 p. p. Legjonów

W niedzielę, dnia 14-go b. m. odbędzie się w Koninie n. Wartą uroczystość 30-lecia pracy duszpasterskiej ks. Władysława Antosza, ppłk. rezerwy, b. kapelana 2 p. piech. Legjonów Polskich.

Ks. kapelan Antosz zasłużył się, jako krzewiciel ideologji Marszałka Piłsudskiego, jako znakomity kaznodzieja i dzielny żołnierz, ranny pod Rafajłową. Należy on do najbardziej popularnych postaci II-ej Brygady Legjonów.

Kolejarze polscy wyjechali do Węgier

W czwartek wyjechała z Warszawy do Węgier wycieczka Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w liczbie 250 osób. Wycieczka wyjechała na zaproszenie kolejarzy węgierskich, którzy w czerwcu rb. bawili w Polsce.

Na Węgrzech kolejarze polscy zwiedzą w ciągu dwuch dni Budapeszt i okolice, następnie zaś Niskolcz oraz Tokaj, gdzie będą oglądali winobranie. Podczas pobytu w Budapeszcie uczestnicy wycieczki będą przyjęci przez regenta Horthy'ego.

Z wycieczką wyjeżdża znany chór Kol. Przysp. Wojsk. „Hasło" z Poznania, warszawska orkiestra reprezentacyjna KPW. i zespół taneczny, które dadzą na Węgrzech trzy koncerty poświęcone polskiej muzyce i pieśni.

Nowy poseł estoński w Warszawie

Wedle doniesień prasy posłem estońskim w Warszawie ma być mianowany J. Markus, obecny radca poselstwa estońskiego w Londynie.

J. Markus urodził się w 1884 roku na wyspie Saaremaa. W 1912 r. ukończył wydział fizyko-matematyczny w Petersburgu. Od roku 1921 pracuje w ministerstwie spraw zagranicznych. Był konsulem generalnym i radcą poselstwa estońskiego w Berlinie. Od roku 1931 takie same stanowisko zajmuje w poselstwie estońskiem w Londynie. W 1925 roku Markus brał udział w charakterze sekretarza gen. Laidonera w nadzwyczajnej komisji Ligi Narodów w Mossulu.

Na froncie wyborczym
Głosy prasy pomorskiej

„Gazeta Ludowa" w art. p. t. „Zdrowy rozsądek wsi pomorskiej zwycięża" stwierdza między innymi, że rady gromadzkie muszą być zdolne do wypełnienia tych licznych ważnych zadań, jakie je czekają w nowym ustroju samorządowym.

„Dlatego ludność Pomorza w wyborach tych pragnie głosowania na jedną listę. Czy oznacza to, że ludzie zajmujący się polityką mają być niedopuszczeni do rad gromadzkich? Broń Boże, przeciwnie — jeśli są to jednostki, które mogą w niej z pożytkiem pracować dla dobra gromady, niech znajdą się na jednej wspólnej liście. Musimy jednak mieć pewność, że potrafią dobro gromady stawiać ponad dobro swej partji i że nie będą zakłócali zgodnej współpracy samorządu wiejskiego z władzami. Bez tej współpracy bowiem samorząd nie może istnieć, nie może się rozwijać".

„Głos Ludu" pisze, że warunkiem podniesienia się gospodarczego i skutecznej walki z kryzysem jest nastawienie się polskiej polityki gospodarczej na front rolniczy.

„W stosunkach naszych znaczy to, że i my dla podniesienia stanu gospodarczego musimy dążyć do wzmocnienia własnej siły konsumpcyjnej a nikt nie zaprzeczy, że właśnie wieś polska stanowi w kraju naszym główną siłę konsumpcyjną, czyli nabywczą i że doprowadzenie tejże wsi do takiego stanu, by mógł stać się na szeroką skalę odbiorcą krajowej wytwórczości przemysłowej jest kardynalnem przykazaniem polskiej racji gospodarczej."

„Obrona Ludu" w jednym z ostatnich artykułów pragnie dowieść, że i N. P. R. chce prawdziwie, rzeczowo i szczerze pracować w samorządzie wiejskim. A jednak zdradza się z tem, że właśnie nie o to chodzi przywódcom N. P. R., gdyż nawołuje do organizowania frontu oporu i odrzucania „wszelkich zalecanek kompromisowych".

Może p. Popiel w nieskończoność popisywać się takiemi wywodami. Są one coprawda sprytne, ale nie trafią nikomu do przekonania. Po pierwsze dlatego, że jeśli chodzi o prawdziwą rzeczową i szczerą pracę w samorządzie wiejskim, to przeciw komu organizować należy front oporu? Czy przeciw tym, którzy wysuwają jedną kompromisową listę, czy przeciw tym, którzy listę kompromisową próbują rozbić? P. Popiel sądzi, że tych ostatnich trzeba popierać. Zdumiewająca logika i zdumiewające zasady.

Samorząd wiejski
Zasadnicze myśli przewodnie ustawy samorządowej

Ustawa samorządowa z 13 lipca ub. roku oparła na mocnych i trwałych podstawach nasz ustrój samorządowy i jego organizację. Wprowadza ustrój jednakowy i jednakową organizację w całem Państwie. Zatarła ślady ustawodawstwa zaborczego, podniosła **istotne znaczenie samorządu w życiu państwowem i publicznem**, tworząc go tak, aby najlepiej i najkorzystniej mógł służyć interesom i potrzebom Państwa oraz jego obywatelom.

Dziś w okresie przedwyborczym do samorządu gminnego na Pomorzu i Wielkopolsce należy uprzytomnić sobie chociażby w ogólnych zarysach te zmiany, jakie wprowadziła pierwsza polska, pełna ustawa samorządowa do samorządu wiejskiego. Zmiany te tem więcej są doniosłe, że gmina, tworząc najniższy szczebel, zarówno w administracji samorządowej, jak i rządowej, jest niezmiernie ważną i czułą, bo **podstawową komórką naszego życia zbiorowego.** Im ta komórka sprawniej działać będzie, im ściślej związe swe ważne zadania i cele, z całym aparatem administracji publicznej — tem większy pożytek będzie miało Państwo i ludność wiejska.

Organizacja gminy wiejskiej na dawnych ustawach pruskich stała się z chwilą powstania naszego Państwa hamulcem w rozwoju samorządu wiejskiego. Wiadomo bowiem, że i w tej dziedzinie rządy zaborcze miały pewne

określone cele na widoku.

Chodziło im o to, aby gmina nie była żywotna, ani zbyt samodzielna. A poza tem samorząd i jego organizacja z przed kilkudziesięciu laty była zupełnie inna i nie pokrywała się z dzisiejszą rolą samorządu.

Zasadnicze myśli przewodnie naszej ustawy samorządowej szły w tym kierunku, **aby z gminy wiejskiej stworzyć trwały, jednolity organizacyjnie w całym kraju fundament, dać jej jedne mocne wiązania, większą samodzielność, wyposażyć w takie środki, aby gmina zdolna była do spełniania swych zadań i obowiązków.** I dlatego ustawa samorządowa zmierza do tego, by istniały gminy zasobne, przynajmniej średnie, gospodarczo i finansowo postawione należycie, rozporządzające większemi i skuteczniejszemi możliwościami w swej pracy. Tylko w takich warunkach gospodarka gminna, jak i zainteresowania jej mieszkańców

potoczą się innym biegiem i wydadzą lepsze rezultaty.

Gmina przestanie się oglądać na powiat, wyręczać się powiatem, zmieni się natomiast w ośrodek samodzielnej pracy. Stąd też powstają gminy zbiorowe.

Inną miarą nie wolno mierzyć gminy wiejskiej, zwłaszcza, gdy zwrócimy uwagę **na poważny zakres jej działania i obowiązków,** oraz na wydatki, jakie czynią gminy wiejskie. Według postanowień ustawy samorządowej, gromada współdziała z gminą wiejską w wykonywaniu jej zadań. Pierwszym jej zadaniem to — zarząd majtąkiem i dobrem gromadzkiem. Gromada zajmuje się również **sprawami odnoszącemi do podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego.** Do niej należą między innemi nikt się nie zajmuje, zakładanie i utrzymywanie domów ludowych, bibljotek itp. Gmina czuwa nad oświatą, opieką społeczną, bezpieczeństwem publicznem itd. Z budżetu za rok 1933-34 wynika, że wydatki przeznaczone na gminy wiejskie wynosiły przeszło 111 miljonów złotych, stanowiły zatem prawie 1/5 część wydatków całego samorządu terytorjalnego. Gminy wiejskie w wojew. pomorskiem wydały w ciągu ubiegłego roku budżetowego ponad 3 miljony złotych. Cyfry te mówią same za siebie. Wskazują na to, że gminy wiejskie,

wydając tak wielkie sumy, muszą dawać rękojmię,

że są i będą należycie przygotowane, aby sprostać swoim zadaniom i gospodarką własną przynosić korzyści ludności wiejskiej, powiększając dobro publiczne.

Nowa ustawa samorządowa mądrze przewiduje, gdy postanawia, żeby w radach gminnych, a tak samo i gromadzkich **zasiadali tylko ludzie dojrzali, stateczni, społecznie wyrobieni słowem, żeby gromadził się tam najlepszy materjał ludzki i wartościowy.** Tak samo gmina powinna być finansowo samowystarczalna, jak również zaspakajać własne potrzeby własnymi ludźmi. Dlatego też i gromady, posiadające obszerny zakres działania i dużą samodzielność, do współpracy z gminą muszą wnieść to, co mają najlepszego. Tem lepsza będzie praca tych rad gromadzkich, im lepsi i odpowiedniejsi do nich wejdą działacze. **I w gromadzie i w gminie.**

niema zatem miejsca na robienie polityki. lecz jest tylko miejsce na światłe pojmowanie i wywiązywanie się ze swych obowiązków zgodnie z potrzebami gospodarczemi ludności i samorządu. Administracja zaś samorządowa musi szczerze współpracować i pozostawać w zupełnej zgodzie i harmonji z administracją rządową. **Leży to przedewszystkiem w interesie dobra publicznego.**

Ci, którzy nadać pragnęliby samorządowi wiejskiemu jakąś barwę polityczną, zafarbować go po swojemu, nie chcą widocznie zrozumieć, ani przewodniej myśli ustawy samorządowej, ani tego, że **samorząd wiejski jest kuźnią pracy społecznej i obywatelskiej, a nie narzędziem dla rozgrywek partyjnych poszczególnych stronnictw. I dlatego hasła: jedności, zgodnej pracy, obrony gromad przed polityką, a skierowanie jej**

na tory gospodarczego samodzielnego rozwoju,

hasło wreszcie jednej listy, która wprowadza ludzi uczciwych i rzetelnych działaczy, dają rękojmię, że ci właśnie działacze i te właśnie hasła staną się twórczym, pełnowartościowym czynnikiem w pracy społecznej i obywatelskiej dla dobra Państwa i ludności wiejskiej. I dlatego hasła te tak samo zwyciężają dziś na Pomorzu i Wielkopolsce, jak zwyciężyły przedtem w innych stronach kraju.

R. pr.

Szef sztabu armji estońskiej w Warszawie



W czwartek rano przyjechał do Warszawy Szef Sztabu Armji Estońskiej gen. Mikołaj Reek. Na zdjęciu — gość estoński w towarzystwie Szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego na dworcu warszawskim przechodzi przed frontem kompanji honorowej 36 p. p.

Porąbka
Nowa miejscowość turystyczna

Postępująca w szybkiem tempie budowa zapory na rzece Sole przy Porąbce wzbudziła duże zainteresowanie nietylko z uwagi na swe znaczenie gospodarcze, ale również jako teren turystyczny i letniskowy.

Porąbka leży przy ważnej arterji komunikacyjnej między Żywcem a Kętami w sąsiedztwie Bielska — Białej, Dziedzic, Andrychowa, Wadowic i całego wielce uprzemysłowionego regjonu, posiadającego już rozwinięty szeroko ruch turystyczny i letniskowy.

Dolina Soły w obrębie projektowanego zalewu — jeziora jest wielce malownicza i doskonale ochroniona od wiatru zadrzewionemi wzgórzami. Budowana obecnie na zachodnim brzegu przyszłego jeziora droga na malowniczem zboczu będzie jedną z najpiękniejszych dróg w Polsce. Osobliwością tej drogi jest duża ilość źródeł, wpływające jarami ze zbocza i ujmowanych ładnemi przepustami i przegrodami budowanemi z kamienia.

Następstwa zamachu marsylskiego
Minister spraw wewn. Sarraut otrzymał dymisję

W związku z zamachem w Marsylji, francuski minister spraw wewnętrznych Sarraut podał się do dymisji, która została przyjęta.

Jednocześnie zostali złożeni z urzędu dyrektor Surete Nationale — (służba bezpieczeństwa) Gerthoin i prefekt departamentu Bouches du Rhone, którego stolicą jest Marsylja. Następcy dotychczas nie są wyznaczeni.

Nowe państwo ma powstać w sercu Azji

Turkiestan chiński chce się uniezależnić pod nazwą Islamestanu — Wódz powstańców stacza walki, a kandydat na króla... gra w tenisa

Któżby się dziś w Europie interesował Turkiestanem? Własne sprawy i własne troski odsuwają od nas doniosłe zmiany, jakim ulegają kraje Wschodu. Ostatnio zaniepokoiły Anglję wypadki w Turkiestanie wschodnim, najbardziej wysuniętej na wschód prowincji państwa chińskiego.

Turkiestan — to potężna połać ziemi o powierzchni wynoszącej 60 miljonów mil kwadratowych, zamieszkała zaledwie przez 35 miljonów mieszkańców.

Ruch powstańczy na terenie Turkiestanu przybierać zaczyna ostatnio niepokojące objawy. Coraz częściej i głośniej słyszy się imię wodza powstańców Janib Beja, człowieka o bogatej przeszłości wojennej i wielkich zdolnościach organizacyjnych.

Janib Bej znany jest wśród ludności Turkiestanu z walk przeciw Sowietom, stojąc wówczas na czele Kirgizów, z walk przeciw władzom Afganu oraz przeciw generałom chińskim. Wzięty przez tych ostatnich do niewoli, wypłynął ostatnio znów na widownię życia politycznego Wschodu, jako wódz kilkunastotysięcznej, karnej i nowocześnie uzbrojonej armji.

Ciekawa jest idea, o którą walczą wojska Janib Beja. Na sztandarach armji wypisane jest hasło: ,Walka przeciw bogatym, w imię biednych". Sprytny wódz rozpaliwszy ogień nienawiści religijnej wśród Mahometan Turkiestanu do państwa Chińskiego, okrywszy to płaszczem idei socjalnej — stanął na czele ruchu wyzwoleńczego, pragnąc z Turkiestanu stworzyć organizm samodzielny. Moment, w którym działać zaczął Janib Bej, jest szczegól nie dla niego korzystny i dogodny. Niepewna sytuacja na Wschodzie, burzliwe nastroje wśród ludności wszystko to sprzyja dążeniom turkiestańskiego wodza.

Separatyzm turkiestański stał się poważną kwestją dla państw tam zainteresowanych, a mianowicie: Rosji, Chin i Anglji. Przez tereny Turkiestanu wschodniego prowadzą główne arterje komunikacyjne, łączące przednie Indje z Turkiestanem Sowieckim. Oprócz komplikacyj natury geograficznej sprawa ta obfituje i w powikłania polityczne. Anglja jest w obawie by płomień buntu religijno-socjalnego, rozdmuchany przez Janib Beja, nie ogarnął również sąsiedniego Kaszmiru, Afganistanu oraz Persji. Anglja posiada tam bardzo słabe garnizony wojskowe. Jednakże Anglja czuwa. Przygotowana jest na niespodzianki, mogące wyniknąć z turkiestańskich powikłań.

W każdym razie mocarstwo brytyjskie poważnie liczy się z możliwością powstania potężnego państwa mahometańskiego, Islamestanu. Tak, jak Japonja zawczasu porobiła wielkie przygotowania przy stworzeniu państwa mandżurskiego, tak samo czyni i Anglja. Podobno jest już wysunięta kandydatura na tron nowego państwa. Jest nim dr. Khalib Sheldrahe. Narazie jednak pan ów siedzi spokojnie w Londynie i gra codzień partję tenisa i odpoczywa. Czeka. Czeka na bardziej wyjaśnioną sytuację, która obecnie jest mocno skomplikowana. Przyznać jednakże trzeba, że w rozgrywce turkiestańskiej Anglja zaangażowana jest poważnie i duże ma szanse do zwycięstwa.

Prezes klubu sportowego, dentysta i włamywacz w jednej osobie

W miasteczku Newmarket, w stanie Kanzas (USA) egzystował klub sportowy, którego członkowie uprawiali lekką atletykę, tenisa i baseball. Prezesem klubu a zarazem hojnym mecenasem sportów i klubu był dentysta miejscowy Lyonel van den Berg. Był też mistrzem w skokach o tyczce. Gdy klub znajdował się w opałach pieniężnych, prezes sięgał do portfelu wyciągał 50, czasem 100, czasem 500 dolarów i składał je na cele klubu. Podczas ostatnich konkursowych zawodów o mistrzostwo pływackie, pan van den Berg ofiarował jako nagrodę duży puhar srebrny. I wszystko było w porządku.

Tymczasem w Newmarket i w okolicy grasował jakiś tajemniczy nieuchwytny włamywacz. Operował tak mistrzowsko, że żaden detektyw nie mógł wpaść na trop przestępcy ani wyśledzić go. Zagadka wyjaśniła się w sposób nieoczekiwany. W dniu rozstrzygnięcia zawodów pływackich ustanwiono na stole w trybunie sędziowskiej wszystkie nagrody, a między niemi i wspaniały puhar srebrny, dar pana van den Berga.

Wśród obecnych znajdował się też członek zaprzyjaźnionego klubu sportowego z innego miasta. Oglądał wszystkie nagrody, a ze szczególną uwagą badał srebrny puhar. Wziął go do ręki, przyjrzał mu się bacznie i zawołał nagle: „Ależ to jest puhar klubu Allround, który w zeszłym roku został skradziony przy włamaniu do lokalu klubowego". Stojący obok gościa prezes klubu, p. van den Berg, zbladł nagle jak płótno, wyciągnął jednym ruchem rewolwer z kieszeni i strzelił do siebie. W szpitalu wyznał że tym tajemniczym włamywaczem był on sam.

„Kupno" pól djamentowych w Zachod. Afryce

Przykra kompromitacja angielskiego urzędu kolonjalnego

Foreign Office (angielskie ministerstwo spraw zagranicznych) niedarmo się szczyci zręcznością i sprytem swoich dyplomatów. Angielska dyplomacja od czasu Pittów nie pozwoliła się prześcignąć żadnej innej na polu wybiegów zabiegów i machjawelizmu. Pomaga jej w tem dzielnie i sekunduje Intelligence Service (wywiad), którego najdzielniejsi agenci są do dyspozycji Downing Street.

Wydarza się jednak i tym wypróbowanym i wyrafinowanym mistrzom, że padają ofiarą bardziej od nich podstępnych i chytrych partnerów. Jedna z takich tragikomedyj wyszła niedawno na jaw dzięki niedyskrecji ze strony niemieckiej, gdyż Foraign Office trzymało całą historję w tajemnicy, jako nieprzynoszącą tem zaszczytu gaffe.

Działo się to jeszcze przed wojną, za czasów panowania Wilhelma, gdy na Wilhelmstrasse w Auswaertiges Amt sprawował rządy ekscelencja Holstein, a w Kolonjalamcie urzędował ks. Hohenlohe. W Londynie, w kołach rządowych, kursowała wówczas pogłoska, że na terenach kolonji niemieckiej w Zachodniej Afryce znajdują się bogate pola djamentów. Informacja nie była wyssana z palca i miała swoje podłoże rzeczywiste, albowiem, jak się okazało później, djamenty znajdowały się istotnie w tej kolonji niemieckiej.

Otóż na Downing Street w Londynie głowiono się nad tem, w jaki sposób możnaby skłonić rząd niemiecki do ustąpienia i sprzedania części terenów brylantodajnych w Zachodniej Afryce Postanowiono zasięgnąć języka w Berlinie, ale na drodze prywatnej. Zadanie polecono spełnić jednemu z korespondentów angielskich, posiadającemu nad Szprewą dobre i rozgałęzione stosunki. Rezultat poczynań dziennikarza wypadł jednak wręcz ujemnie.

W międzyczasie jeden z urzędników Foreig Office zakomunikował swojemu szefowi iż nawiązał znajomość z osobistością„ która pozostaje w najściślejszych stosunkach z berlińskim urzędem kolonjalnym. „Osobistość" ta zwierzyła się urzędnikowi z tego, że na Wilhelmstrasse panuje nastrój dość przyjazny dla tranzakcji sprzedażnej za wysoką, oczywiście, sumę, ale... sprawa ta musi być traktowana „jaknajdyskretniej i w takiej formie, aby opinja i społeczeństwo w Niemczech nie domyślały się nawet o co chodzi, gdyż w przeciwnym razie, wobec zapału dla nabytków kolonjalnych mogłaby powstać burza w parlamencie i wszystko utonęłoby w odmętach interpelacyj. Uniknąć tego wszystkiego można bardzo łatwo, „osobistość" jest bowiem poinformowana o wszystkiem, ma nawet gotowy projekt kontraktu sprzedażnego, który sporządzony został w Berlinie.

Kuć żelazo, póki gorące — jest zasadą dyplomacji. Aby oddalić nawet cień podejrzliwości, sklecono naprędce w Londynie spółkę prywatną, do której weszli jako założyciele konfidenci Foreign Office z City. Pieniędzy dostarczył — rzecz prosta — rząd. Wszelkie wątpliwości, jakie mogły jeszcze ew. powstać w umyśle partnerów angielskich, rozproszyło oświadczenie „osobistości", iż umowa musi być podpisana na miejscu, w Berlinie, w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse.

Wydelegowano zatem do Berlina jednego z rzekomych założycieli spółki przemysłowej, który wraz z „osobistością" miał się udać do min. spraw zagranicznych i tam sfinalizować transakcję scedowania części niemieckiej Zach. Afryki na rzecz owej spółki, de facto zaś na rzecz brytyjskiego urzędu kolonjalnego. Obaj panowie przyjechali do Berlina, zamieszkali w najelegantszym hotelu i następnego dnia udali się do ministerstwa na Wilhelmstrasse, gdzie wygalowany lokaj wprowadził ich do gabinetu. Tutaj czekał już elegancki pan o wyglądzie dyplomaty, a na biurku leżał przed nim gotowy akt oficjalny, zaopatrzony w pieczęcie i podpisy. Po krótkiej rozmowie zaufany Foreign Office, a oficjalnie członek zarządu spółki przemysłowej, podpisał również akt sprzedaży i kupna, poczem obaj panowie udali się do hotelu. Najważniejszym momentem w tem wszystkiem było wręczenie przez zaufanego Foreign Office „dyplomacie" niemieckiemu czeku na dużą sumę.

W kilka dni później okazało się, że czek został podjęty, ale umowa — niewypełniona, ile że urząd kolonjalny na Wilhelmstrasse nic o niej nie wiedział. Rolę dyplomaty niemieckiego odegrał z dużem powodzeniem Anglik rodowity, który mieszkając przez dłuższy czas w Berlinie, za sowity napiwek uzyskał od lokaja ministerjalnego prawo wstępu do gabinetu jednego z urzędników po godzinach zajęć. W ten sposób doszła do skutku transakcja, do której nikt nie chciał się przyznać.

Bys.

Obydwaj zginęli od kuli zamachowca



Na zdjęciu widzimy powitanie króla Aleksandra Jugosłowiańskiego z ministrem spraw zagranicznych Francji Barthou na chwilę przed zamachem na nich.

List zza grobu

Pismo min. Barthou na kongres im. Volty

Na odbywającym się w Rzymie kongresie im. Volty, po dwudniowej przerwie, zarządzonej na znak żałoby po zamachu marsylskim, przewodniczący odczytał list, który wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach. Był to list od min. Barthou, wysłany nakrótko przed tragiczną śmiercią.

W liście tym minister prosił kongres o wybaczenie, że Paul Claudel nie może wobec innych prac zawodowych wziąć udziału w obradach kongresu, i życzył kongresowi owocnych obrad. Kongres w głębokiem milczeniu wysłuchał tego listu zza grobu.

W kilku wierszach

Minister propagandy Rzeszy Niemiec wydał zarządzenie, zabraniające ze względów taktu międzynarodowego wyświetlania na obszarze całej Rzeszy ZDJĘĆ FILMOWYCH przedstawiających zamordowanie króla Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Przy niszczeniu skonfiskowanych materjałów wybuchowych w Tyrolu nastąpił w pobliżu Thaurermuhre WYBUCH od którego 2 osoby zostały zabite, jedna odniosła ciężkie i dwie osoby lekkie rany.

Na terytorjum Zagłębia Saary pojawili się agitatorzy Niemieckiego Frontu (organizacji, która grupuje wyborców pod hasłem przyłączenia Saary do Rzeszy) Agitatorzy malują na domach napisy: „TU MIESZKA ZDRAJCA KRAJU". Dzienniki antyhitlerowskie domagają się od komisji rządzącej wydania przeciwko sprawcom zarządzeń policyjnych.

Wielki mistrz ceremonji przy dworze królewskim książę Borea Olmo rozpoczął w dniu dzisiejszym 104-TY ROK ŻYCIA. Książę Borea Olmo urodzony 11 października 1831 r. w Genui należy do świty królewskiej od 70 lat.

Lord pieczęci prywatnej EDEN odjechał z wizytą do krajów skandynawskich, żegnany przy odjeździe przez posła szwedzkiego w Londynie.

W pobliżu miasta Guttemberg w stanie Iowa WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG na moście i spadł do rzeki. Przy upadku nastąpił wybuchł kotła lokomotywy, od którego maszynista, palacz i trzech pasażerów ponieśli śmierć. Z rozbitych wagonów wydobyto wielką liczbę rannych.

W jednym z domów w Halifaxie (Kanada) nastąpił silny wybuch, w następstwie którego BUDYNEK ZAWALIŁ SIĘ i jednocześnie objęty został pożarem. Pod gruzami zginęły dwie kobiety i czworo dzieci. Śledztwo ustaliło, iż właściciel domu trzymał w piwnicy znaczniejsza ilość dynamitu.

Greta Garbo zawarła nowy miljonowy kontrakt

Greta Garbo, głośna artystka filmowa, wypełniwszy dotychczasowe swoje zobowiązania, zamierzała ostatecznie powrócić z Hollywood na stałe do Szwecji, swego ojczystego kraju. W ostatniej jednak chwili wiadomość ta została sprostowana podaniem do publicznej wiadomości komunikatu, że zawarła ona nową umowę na rok 1935.

Umowa ta opiewa, jak się następnie okazało, na sumę, wynoszącą około 2.000.000 złotych. Wobec tej sumki nie do pogardzenia, Greta Garbo zdecydowała się odroczyć swój wypoczynek. Niejedna z gwiazd zielenieje ze złości.

Tydzień w radjo

Ulgowy abonament radjofoniczny
dla mieszkańców gmin wiejskich

Poniżej zamieszczamy w dosłownem brzmieniu nadzwyczaj ważne dla mieszkańców gmin wiejskich rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów o obniżonych opłatach radjofonicznych. Równocześnie z rozporządzeniem ukazała się Instrukcja dla urzędów (agencji) poczt i telegrafów. Zamieszczamy ją również w dosłownem brzmienieniu.

Red.

Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów

z dnia 19 września 1934 r.

o obniżonych opłatach radjofonicznych dla mieszkańców gmin wiejskich, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Na podstawie art. 18 ust. 7 ustawy z dn. 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 63, poz. 481) zarządzam co następuje:

§ 1. Opłatę radjofoniczną, ustaloną w § 2 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 5 października 1933 r. o opłatach radjofonicznych (Dz. U. M. P. i T. Nr. 22, poz. 104), obniża się do 12 zł. rocznie dla tych abonentów zamieszkujących na obszarze gminy wiejskiej, którzy: a) są właścicielami, posiadaczami lub dzierżawcami użytków rolnych, od których nie jest opłacany państwowy podatek gruntowy z zastosowaniem progresji, a którzy nie opłacają również państwowego podatku przemysłowego i których wyłącznem lub głównem źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne; lub b) są pracownikami folwarcznemi, nienależącymi do kategorji pracowników umysłowych; lub c) są służbą domową, zatrudnioną u rolników.

§ 2. Dla stwierdzenia posiadania prawa do opłacania obniżonej opłaty radjofonicznej, ustalonej w § 1, wymagane jest odpowiednie zaświadczenie zarządu gminnego tej gminy, na której obszarze abonent zamieszkuje.

§ 3. Do obniżonej opłaty radjofonicznej mają zastosowanie §§ 1, 4 i 5 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 5 października 1933 r. o opłatach radjofonicznych (Dz. U. M. P. i T. Nr. 22, poz. 104).

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1934 r.

Minister Poczt i Telegrafów:

(—) **Kaliński.**

Instrukcja

w sprawie ulgowego abonamentu radjofonicznego dla mieszkańców gmin wiejskich.

§ 1.

Wydawanie upoważnień na prawo nabywania, posiadania i używania radjofonicznych urządzeń odbiorczych oraz pobieranie i zarachowywanie opłat radjofonicznych, ustalonych w rozporządzeniu Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 19 września 1934 roku (Dz. Taryf. p. t. i r. Nr. 11, poz. 33) odbywa się według przepisów dotychczasowych z następującemi zmianami.

§ 2.

Osoba, pragnąca otrzymać wymienione w § 1 upoważnienie, składa w urzędzie (agencji) p. t., w którego okręgu pocztowym zamieszkuje, zgłoszenie na bezpłatnym druku Nr. 1323 oraz zaświadczenie urzędu gminy stwierdzające, że zgłaszający odpowiada warunkom wymienionym w § 1 powołanego na wstępie rozporządzenia.

Przy wydawaniu upoważnień na ulgowy abonament radjofoniczny pobiera się opłatę kancelaryjną w wysokości 30 gr. zamiast normalnej opłaty w wysokości 1 zł.

§ 3.

Całość (100 proc.) zainkasowanych ulgowych opłat radjofonicznych urząd (agencja) p. t. przekazuje w dniu 8, 15, 23 i ostatniego każdego miesiąca na konto czekowe Ministerstwa P. i T. Nr. 30112 („opłaty radjofoniczne") w myśl obowiązujących przepisów.

Natomiast opłatę kancelaryjną (w wysokości 30 gr.) urzędy (agencje) p. t. winny zarachować na przychód w ogólnym rachunku miesięcznym (Dz. II, rozdz. 3, § 5, poz. 1).

§ 4.

Specjalne upoważnienia (druk Nr. 1314), przeznaczone wyłącznie dla rejestracji ulgowego abonamentu radjofonicznego, zostaną rozesłane urzędom (agencjom) p. t. przez Agencję Radjofoniczną w Warszawie.

Aktualja radjowe

PŁYTY GRAMOFONOWE W RADJO

Radjo nadaje przeciętnie w ciągu roku około 780 nowych gramofonowych płyt świeżo wypuszczonych na rynek przez wytwórnie polskie i obce. Dzięki temu słuchacze mają możność zorjentowania się w produkcji firm wytwarzających płyty gramofonowe i zakupienia dla siebie tych nowości, które im najbardziej odpowiadają. Jak wynika z doświadczeń radjofonji polskiej, przegranie jakiejś płyty gramofonowej przez radjo, wzmaga zainteresowanie tą płytą nawet na dalekiej prowincji.

NIEDZIELNE INFORMACJE O POGODZIE

Ponieważ okazało się z praktyki, że wiadomości meteorologiczne i meteorologiczno-rolnicze nie mieszczą się w dwu minutach przeznaczonych na nie w niedzielę o godz. 12,03 do 12,05 Polskie Radjo postanowiło nadawać do końca października o godz. 12,03 tylko wiadomości meteorologiczno-rolnicze. Wiadomości meteorologiczne ogólne nadawane będą w dzienniku porannym. Od listopada o godz. 12.03 będą nadawane jak dawniej tylko wiadomości meteorologiczne ogólne.

STATYSTYKA ABONENTÓW RADJOWYCH

Biuro Studjów Polskiego Radja ukończyło prace nad statystyką abonentów Polskiego Radja.

Statystyka ta będzie miała wielkie znaczenie dla pracy programowej jako wskaźnik niemal niezawodny, gdyż dzięki niej będzie można opracowywać programy dla poszczególnych grup społecznych słuchaczy. Statystyka rozbija ogólną cyfrę abonentów Polskiego Radja na poszczególne grupy zawodowe zaznaczając przy każdej z tych grup ile osób posiada odbiorniki lampowe, ilu zaś jest detektorowiczów. Obecnie opracowuje się wnioski ogólne na podstawie ujawnionych cyfr statystycznych.

Teatr Wyobraźni

„Horsztyński"
Na 125-lecie urodzin Juljusza Słowackiego

125 lat temu w Krzemieńcu „gdzie srebrna Ikwa swoje fale toczy" ujrzał światło dzienne Juljusz Słowacki — genjalny polski poeta romantyczny, twórca dramatu polskiego.

Polskie Radjo chcąc uczcić wspomnienie o wieszczu, organizuje w niedzielę, dnia 14 października o godz. 18.00 audycję, która obejmie skrócony dramat p. t. „Horsztyński". Utwór ten, który by nazwać można polskim Hamletem, jest tragedją nabrzmiałą głębokim smutkiem i gorzkiemi łzami. Pisany w przeciwieństwie do innych dramatów Słowackiego — prozą, należy może do najmniej popularnych mimo całej głębi tematu. Polskie Radjo wystawiając tę tragedję Słowackiego, uprzystępnia temsamem szersze poznanie i zrozumienie, twórczości Wieszcza.

„Katastrofa G. 33"

W dniu 18. 10. t. j. w czwartek — Teatr Wyobraźni wznawia oryginalny dramat radjowy, podług utworu Meissnera „Katastrofa G. 33". Dramat ten rozgrywa się pod skrzydłami wielkiego amerykańskiego sterowca G. 33, który odbywa swoją inauguracyjną podróż. Bohaterem dramatu jest drugi telegrafista, Hill, który nie mogąc się ratować od śmierci przy pomocy spadochronu pozostaje na sterowcu i ginie tragicznie z imieniem swej ukochanej żony, Katty, na ustach. Ostatnia scena słuchowiska pełna napięcia dramatycznego podkreśla z plastyką uczuć i nastroju, jak głęboko w człowieku tkwi zakorzeniony instynkt życia.

„Cyrulik sewilski"
Transmisja z Turynu

Dnia 18. 10. tj. w czwartek o godz. 20.35 transmitować będzie Polskie Radjo z Turynu jedną z najwdzięczniejszych i najbardziej melodyjnych oper: „Cyrulika sewilskiego" Rossiniego. Opera ta posiada niezwykły wdzięk, lekkość i zalotność, ogromne bogactwo melodyj o iście włoskim charme're, pełnię życia, tryskający humor, a przytem dramatyczną siłę.

Treść:

Rzecz dzieje się w Sewili. Stary, bogaty a skąpy doktór Bartolo jest opiekunem młodej, pięknej i również bogatej Rosiny. Najchętniej pojąłby ją za żonę, a to nietylko ze względu na jej urodę, lecz również na jej majątek; wobec tego strzeże jej pilnie i zamyka przed ludźmi. Mimo to jednak pomiędzy młodym hrabią Almavivą a Rosiną powstaje miłość choć na odległość. Napróżno stara się dowcipny i sprytny cyrulik Figaro w jakiś sposób przedostać Almavivę do domu doktora. Próba kwaterunku wojskowego, przyczem Almaviva przebiera się za żołnierza, spełza na niczem, jak również nie udaje się rola Almaviva jako nauczyciela śpiewu Rosiny. Przeciwnie, doktór Bartolo zdołał zachwiać wiarę Rosiny w miłość hrabiego tak dalece, że ta zniechęcona i rozczarowana postanawia tego samego jeszcze wieczora poślubić Bartola. Już zjawia się notarjusz z świadkami, by spisać kontrakt ślubny, ale sprytny Figaro w porę podsuwa w miejsce chwilowo nieobecnego Bartola-hrabiego Almavivę i zmusza Don Basilia i notarjusza do udzielenia młodej parze ślubu. Doktór Bartolo postawiony przed faktme dokonanym, chcąc nie chcąc, musi się na ten związek zgodzić.

Sztuka ta jest więc jakby pierwszą częścią dziejów Almavivy, Figara i Rosiny z opery Mozarta p. t. „Wesele Figara". Fakt ten tłumaczy się tą okolicznością, że obaj kompozytorowie posługiwali się tłumaczeniami i przeróbkami dwóch z sobą złączonych komedyj Beaumarchais'ego o tych samych tytułach. W przeróbce komedyj tych na libretto operowe odpadła ich strona polityczna a została sama tylko fabuła.

Te same teksty opracowywali także inni kompozytorzy, m. inn. na zgórą 30 lat przed Rossinim skomponował „Cyrulika" sławny wówczas włoski kompozytor operowy Paesiello. Dzieło to cieszyło się ogromnem powodzeniem w całym kraju, co utrudniło ogromnie zadanie bardzo młodego wówczas Rossiniego, tembardziej, że żyjący jeszcze wtedy Paesiello dołożył wszelkich starań, by opera Rossiniego przepadła. Rzeczywiście jej premjera (w r. 1816) była jednem, wielkiem fiaskiem, do czego przyczyniła się niechęć publiczności, protesty wielu zwolenników Paesielle'go oraz fatalny zbieg okoliczności. Główny śpiewak, który sam miał sobie akompaniować na gitarze, zapomniał instrument nastroić, co musiał na otwartej scenie uczynić, przyczem pękła mu struna; Basilio przewrócił się jak długi i pokaleczył sobie twarz; przez scenę przebiegł niespodzianie kot, który oślepiony światłem jął się rzucać na wszystkie strony itd. itd. Publiczność wyła ze śmiechu, świstała, piszczała, nakoniec gaudium i hałas był tak wielki, że przygłuszał zupełnie muzykę. Ale już podczas następnego przedstawienia niechęć słuchaczy przeszła w zainteresowanie, a wkrótce potem w gorący entuzjazm. Rossiniego odprowadzały do domu tłumy z pochodniami w ręku, początkowe fiasko zamieniło się na triumfalny pochód. Pochód ten trwa po dziś dzień i zapewne przetrwa jeszcze wiele lat i pokoleń.

Wykonawcami tej opery będą: Almaviva — Bruno Landi (tenor), Don Bartolo — Salvatore Baccaloni (bas), Rosyna—Margerita Carioso (sopran) Don Basilio — Tancredi Pasero (bas), Berta — Maria Marcucci (m. sopr.), Figaro — Riccardo Stracciari (baryton), Fiorello—Nicola Rakowski (tenor). Kierownictwo muzyczne — Tullio Serafin.

Komunikacja przy pomocy fal radjowych ultra-krótkich

Pomiędzy miejscowościami Lypmne w Anglji i St. Inglevert we Francji utrzymuje się komunikację przy pomocy fal radjowych o długości około 18 cm. Odległość między temi miejscowościami wynosi 56 klm. Wieże nadawcze obu stacyj radjowych mają na szczycie umieszczone reflektory o rozwartości około 3 m. Reflektory te kierują wiązki fal wprost do miejsca przeznaczenia. Siła tych stacyj wynosi zaledwie 1 watt.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Katastrofalny spadek dochodu społecznego

Polski robotnik i pracownik umysłowy żyją poniżej minimum egzystencji

Ogólny poziom zarobków robotniczych obniża się na skutek podwójnego procesu: obniżki stawek płac i zmniejszenia ilości dni pracy. Jeśli zjawisko drugie nie występuje jednolicie i zależne jest od chwilowych wahań konjunktury na rynku przemysłowym, zjawisko pierwsze jest stałem, wynika bowiem z systematycznej i konsekwentnie przeprowadzanej polityki przemysłowców, wykorzystujących obecną sytuację dla obniżenia stawek płac. Wszelkie straty wynikłe z trudności gospodarczych, każdą obniżkę cen odbijają przedsiębiorcy na robotnikach i pracownikach umysłowych. Sytuacja świata pracy nie jest przytem naturalnie brana pod uwagę.

Niema w Polsce ustaw, ustalających minimum zarobku robotnika, to też zarobek zależy tylko od wzajemnego układu sił na rynku pracy, a że układ ten jest niekorzystny obecnie dla robotników. zarobki ich łatwo spadają poniżej minimum egzystencji.

Porównanie wysokości dochodu społecznego w latach 1929 i 1933 wykazuje, że spadł on w ciągu tych czterech lat w sposób katastrofalny z 8 miljardów do 3,9 miljarda zł., a więc przeszło o połowę.

Spadek zarobków na przestrzeni tych czterech lat charakteryzują bardziej szczegółowe dane. Przeciętny zarobek roczny robotnika wynosił w 1929 r. — 850 zł, a w 1933 r. — zaledwie 400 zł, przeciętny dochód pracownika umysłowego obniżył się z 1700 zł. rocznie do 1,200 zł. To też nic dziwnego, że Kasa Chorych w Warszawie wykazała w 1933 r., że na 255.000 ubezpieczonych, prawie 200.000 zarabiało poniżej 200 zł. miesięcznie, a ponad 126.000 osób czyli połowa wszystkich pracowników, poniżej 100 zł. miesięcznie.

A przecież ubezpieczeni w Kasach Chorych to arystokracja świata pracy, gorzej sytuowani pracują w drobnych zakładach pracy, które nie ubezpieczają swych pracowników.

Tak niesłychany wprost spadek dochodu społecznego świata pracy musiał się odbić bardzo silnie na poziomie życia pracowników w Polsce, poziom ten bowiem już i uprzednio bynajmniej nie był wysoki.

Poziom życia charakteryzują najlepiej poszczególne pozycje, składające się na całokształt budżetu rodziny. Jest rzeczą powszechnie wiadomą że im niższe są zarobki, tem większy odsetek stanowią w budżecie robotniczym wydatki na wyżywienie, mieszkanie i ubranie, mało zostaje natomast na zaspokojenie innych potrzeb, wśród których potrzeby kulturalne stanowią już wielki luksus.

Analiza wydatków na utrzymanie przemawia jeszcze bardziej na niekorzyść sytuacji robotnika w Polsce. Na wyżywienie wydaje on od 50 do 70 proc., robotnik zachodnio - europejski — do 40 proc. a robotnik amerykański — 33 proc. Nie znaczy to bynajmniej, by robotnik w Polsce lepiej się odżywiał. Zużywa on np. 57 litrów mleka rocznie, podczas gdy robotnik w Szwajcarji zużywa 400 litrów, w Ameryce — 160 litrów, w Danji — 130, w Niemczech — 170. Taka sama proporcja przypada na mięso i tłuszcze, natomiast robotnik polski bije innych ilością spożytego chleba i kartofli — dwu i trzykrotnie większą.

Mało wydaje robotnik polski na mieszkanie — 4 do 6 proc, gdy robotnik w Europie wydaje kilkanaście, a w Ameryce 18 do 23 proc. To też kilkanaście osób w izbie nie należy w Polsce do wyjątków.

Wykazane tu różnice poziomu życia robotników w Polsce i zagranicą stają się jasne, jeśli weźmiemy pod uwagę porównanie zarobków robotniczych. które według międzynarodowego Biura Pracy wynosiły w stosunku do Warszawy, wziętej za 100, — w Paryżu — 175, w Berlinie — 189, w Londynie — 200, Stockholmie — 210 a w Amsterdamie — 240 itd.

Spada coraz bardziej kultura życia robotniczego w Polsce, robotnik przestaje być konsumentem wyrobów przemysłowych, jest to już tylko nędza i marna wegetacja.

A jednak proces obniżki zarobków nie ustaje. Czas najwyższy zdać sobie sprawę ze skutków takiego stanu rzeczy.

J. M.

Układ kompensacyjny z Niemcami

zaczyna działać

Onegdaj w Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie podpisany został układ kompensacyjny między Polską a Rzeszą Niemiecką, parafowany w Warszawie dnia 6-go bm.

W związku z podpisaniem układu kompensacyjnego z Niemcami Polskie Towarzystwo dla Handlu Kompensacyjnego w Warszawie — jako instytucja, obejmująca przeprowadzanie rozrachunku prywatnego na podstawie układu tego uruchamia w tych dniach agendę swoją w Berlinie.

Delegatem z ramienia instytucji niemieckiej, pod nazwą Izby Handlowej Niemiecko - Polskiej, która prowadzić będzie ten rozrachunek ze strony niemieckiej, mianowany został p. Kindler, który urzędować będzie przy Polskiem Towarzystwie dla Handlu Kompensacyjnego w Warszawie. P. Kindler onegdaj przybył już do Warszawy i natychmiast rozpoczął urzędowanie.

Uporządkowanie „dzikiego" eksportu koni

Sekcja eksportu koni przy Polskim Zw. Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych

Eksport koni z Polski nie był dotychczas zorganizowany i prowadziły go indywidualnie poszczególne instytucje eksportowe i rolnicze. Ten chaotyczny eksport koni wpłynął na znaczne jego obniżenie, przyczem tendencję zniżkową obserwowano już od lat trzech. — Spadek eksportu koni z Polski był większy, niż w innych państwach rolniczych, a więc powodem jego były specyficzne warunki handlu tym artykułem w Polsce.

Po dłuższych pracach przygotowawczych udało się powołać do życia organizację centralizującą eksport koni z Polski. Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie przy udziale zainteresowanych ministerstw, hodowców i eksporterów koni. Zebranie to po przedyskutowaniu warunków zbytu koni na rynkach zagranicznych powołało do życia sekcję autonomiczną eksportu koni przy Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. W skład zarządu weszli przedstawiciele zarówno hodowców, jak i eksporterów.

Utworzenie organizacji eksportu koni przyczyni się niewątpliwie do usp[illegible]wnienia tej dziedziny eksportowej i do wyzyskania możliwości zbytu tego artykułu zagranicą.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

WPŁYWY Z POŻYCZKI NARODOWEJ.

Według dotychczasowych danych wpływy z Pożyczki Narodowej osiągnęły już sumę około 333 miljony złotych. Ostateczne obliczenia wpływów z Pożyczki będą dokonane w pierwszych dniach listopada br.

ZMIANY W TARYFIE KOLEJOWEJ POLSKO - ŁOTEWSKO - ESTOŃSKIEJ.

Polsko - łotewsko - estońska taryfa towarowa ulegnie niebawem poważnym zmianom. Specjalna komisja opracowuje obecnie zniżki tranzytowe na kolejach łotewskich, zniżki taryf polskich na drzewo opałowe, tranzytowe stawki na zboże z krajów bałtyckich do Niemiec przez Polskę i na cukier oraz oleje mineralne z Czechosłowacji do Estonji itp. Daleko idące zniżki łotewskie dotyczą eksportu i importu towarów via Ryga.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-AUSTRJACKICH.

Rokowania polsko-austrjackie, trwające z przerwą od dwóch tygodni w Warszawie, zostały zakończone. Celem rokowań było osiągnięcie porozumienia co do wielkości eksportu rolniczego do Austrji. Rokowania doprowadziły do zawarcia dodatkowego układu.

EKSPORT WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH DO ARGENTYNY

W Buenos Aires bawi obecnie specjalny wysłannik eksportowy, który z ramienia Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie bada możliwości eksportowe polskich towarów na rynki Argentyny. Wysłannik ten zawarł ostatnio szereg tranzakcyj na towary włókiennicze na ogólną sumę 300 tysięcy franków francusk. Jednocześnie Izba delegowała wysłannika eksportowego do Południowej Afryki celem przeprowadzenia rozmów na temat dostawy z Polski skrzynek do opakowania owoców. Spodziewany jest również wyjazd wysłannika izby do Sudanu.

Zagraniczne

WYWÓZ WINOGRON Z BUŁGARJI.

W kampanji bieżącej wywieziono już z Bułgarji 2.515 wagonów winogron wobec 2.012 wagonów w roku ubiegłym. Przyczyną wzrostu eksportu jest duży urodzaj. O ile pogoda utrzyma się, wywóz osiągnie w tym roku do 3000 wagonów tj. 20 milj. kilogramów.

DRÓB NA RYNKU ANGIELSKIM

W ub. tygodniu na rynku angielskim nastąpiła obniżka cen drobiu i dziczyzny, spowodowana w pewnym stopniu transportami z Węgier. W związku z zapowiedzianą podwyżką cła na indyki, importerzy liczą się z możliwością podwyżki cen. Należy zaznaczyć, że odbiorcy skarżą się na niewłaściwą jakość kuropatw polskich.

OGRANICZENIE PRODUKCJI MIEDZI

W bm. odbędzie się w Nowym Jorku konferencja, w której wezmą udział producenci miedzi ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Południowej i Afryki Producenci U. S. A. mają nadzieję, że uda im się zawrzeć z wytwórcami innych wspomnianych wyżej krajów umowę w sprawie ograniczenia produkcji, co byłoby podstawą do rozpoczęcia rozmów w sprawie przywrócenia zlikwidowanego międzynarodowego kartelu miedzianego.

Akcja za zniżeniem podatku obrotowego płaconego przez zakłady gastronomiczne

Ustawa z grudnia 1931-go roku, wprowadzająca stopniowe obniżanie stawek od obrotu, pominęła zakłady gastronomiczne, pozostawiając dla nich stawkę podatku obrotowego w wysokości 2 proc. — Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zwrócił się obecnie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o obniżenie tej stawki do wysokości 1 proc. dla zakładów gastronomicznych, które podlegają obowiązkowi wykupywania patentów akcyzowych.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 12 października 1934 r.

Żyto 55 ton 17,30—17—17,50; pszenica: standartowa 17—17,50; jęczmień: brow. 21—21,25; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17—17,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24—25; gat. IB 0—65% wł. w. 23—24; gat. II 55—70% wł. w. 18,25—19,25; razowa 0—95% wł. w. 19,25—19,75; poślednia pon. 70% wł. w. 15—16; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w. 28,25—29,25; gat. IC 0—55% wł. w. 27,25—28,25; gat. ID 0—60% wł. w. 26,25—27,25; gat. IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75—24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75—18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—05% wł. w. 18,75 do 19,75; otręby: żytnie wymiał stand. 11,25—11,75; pszenne miałkie stand. 10,75—11,25; pszenne średnie stand. 10,75—11,25; pszenne grube 11—11,50; jęczmienne 13,50—14; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 41—44; gorczyca 49—52; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 41—45; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,13; płatki ziemniaczane 12,50—13,50; makuch: lniany 17—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 12 października 1934 r.

Owies 16,75—17,25; ziemniaki jadalne 2,20 do 2,70; ziemniaki fabryczne za 1 kg% 13¼ grosza; śrut soja 21—21,50.

Ogólne usposobienie: wyczekujące.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 13. 10. 34. Ostatnie wiadomości giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,75 do 11; żyto 120 funt. eksp. 10,70; jęczmień: I. jakości eksp. 12,75—13,25; średni według próby 11,60—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,15; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 9,25; owies eksp. 8,90—10,70; groch: Victoria 24—29,50; otręby: żytnie 7,40; pszenne 7,50; gorczyca żółta 27—32,50; mak niebieski 23—28.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: dla jęczmienia mocna, dla pszenicy i żyta osłabiona.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 13. 10. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 639 ton; jęczmienia 735 ton; owsa 80 ton; zboża strączkowego 60 ton; otrąb i makuchów 30 ton; nasion 121 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 13. 10. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,96; dolar 3.03—3.05; marka niemiecka 111—113.

Za dewizy płacono: Berlin 123.25—123.49; Warszawa 57,82—57,93; Nowy Jork 3.0440—3.0500; Londyn 14,82—14,96.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: bez zmiany.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 12 października 1934 r.

Belgja 123,60, 123.21 123.29; Gdańsk 172.75, 173,18, 172,32; Holandja 358,75, 359.65, 357.85; Kopenhaga 115.10, 115.70, 114.50; Londyn 25.78, 25.91, 25.65; Nowy Jork telegr. 5.23⅜, 5.26⅜, 5.20⅜; Paryż 34.89½, 34.98, 34,81; Praga 22.10, 22.15, 22.05; Sztokholm 132.90, 133.55, 132.25; Szwajcarja 172.55, 172.98, 172.12.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż budowlana 47,75—48; 4% poż. inwest. 118—118,25; 6% poż. dolarowa 73,50; 4% poż. premj. dol. 53,75; 7% poż stabiliz. 77,38—77,63—77,25; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 77; 4½% l. z. ziemskie 56—56.38—56.25; 4½% l. z. m. Warszawy 67,63; 5% l. z. m. Warszawy 63,00; 5% l. z. Łodzi 54,50—54,75; 5% l. z. Siedlec 42,25.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie utrzymana.

AKCJE

Bank Małopolski 95,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 27; Lilpop 10,15—10,30; Ostrowiec serja B 21,00; Starachowice 14—13,95.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Żegluga i porty

Statki „Żeglugi Polskiej" kursują na Hel aż do odwołania

(ż) Czyniąc zadość licznym życzeniom mieszkańców Gdyni i Półwyspu helskiego „Żegluga Polska" wstrzymała komunikację w okresie posezonowym. Z dniem 11 bm. ułożony został nowy rozkład jazdy na linji Gdynia—Hel, który obowiązywać będzie aż do odwołania. Oczywiście czas utrzymywania ruchu pasażerskiego uzależniony jest od frekwencji.

Według nowego rozkładu jazdy z Gdyni odchodzić będą statki w dnie powszednie o godz. 11 i 17. Przyjazd na Hel o godz. 12 i 18. Z Helu do Gdyni o godz. 7,30 i 14,30. Przyjazd o godz. 8,30 i 15,30.

W dni świąteczne statki odchodzić będą z Gdyni na Hel o godz. 10,10 i 19,30. Z Helu do Gdyni o godz. 9 i 15.

„Elemka" przyjedzie do Gdyni w niedzielę

(ż) Jak się dowiadujemy szkuner Ligi Morskiej i Kolonjalnej, „Elemka", którego przyjazd do Gdyni, tylekrotnie zapowiadany, ulegał opóźnieniu z powodu defektu motorów, ostatecznie spodziewany jest w naszym porcie jutro wieczorem. Po przybyciu „Elemki" do Gdyni, komendę nad statkiem obejmie kpt. ż. w. Tadeusz Szczygielski, pod którego doświadczonem kierownictwem przeprowadzone zostanie uzbrojenie szkunera i przygotowanie do długiego rejsu afrykańskiego.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Ruch statków.** Statki na wejściu: ss Samlanes, norw. z Dublina 1021 t. zł. (Rum i B Warta); ss Trio, norw. z Horsens (Berg. Skarbopol); ss Robur V, pol. z Kopenhagi (Polrob); ss Fulton, szw. z Gdańska (Polrob); ss Adolf Kirsten, niem. z Gdańska (Bergenske); ss Jaederen, norw. z Stavanger 435,3 t. śledzi, 23,8 t. drobnicy (Bergenske); ss Göta, szw. z Sztokholmu (Prowe Giesche); ss Wiborg, niem. z Rotterdamu 13 t. dr., 52 t. nasion oleistych (Lenczat); ss Akershus, norw. z Oslo drobn. (Bergenske); ss Robert Sauber, niem. z Kiel (Polrob); ss Soesterberg, (Żegl. Pol. Usco); ss Mosna, (Reinh. Giesche).

— **Statki na wyjściu:** ss J. C. Jacobsen, dsk. do Gdańska 32,2 t. dr. (Reinh. Quick); ss Clermiston, ang. do Moss 1900 t. węgla (B. i S. Elibor); ss Vega, est. do Skuru 530 t. węgla (Reinh. Skarb.); ss Gudrun, szw. do Halmstad 1200 t. w. (Pam Saturn); ss Myllykoski, fiń. do Kotka 3310 t. węgla (Polrob); ss Bernh., niem. do Holtenau 4180 t. w. (Pam Giesche); ss Robur IV, pol. do Norrköping 2694 t. węg. (Polrob); ss Chorzów, pol. do Gdańska 51,8 t. dr. (Żegl. P. Usco); żm Erna, niem. do Gdańska 2,6 t. dr. (Reinh. Quick D.); żm Jürgen Höge, niem. do Gdańska (Behnke i S. Warta); ss Irisen, norw. do Gdańska (Żegl. Pol. Usco); ss Lublin, pol. do Hull 233,3 t. dr. (Polbrit); ss Lech, pol. do Londynu 8 pas. 208,4 t. dr. (Polbrit); ss England, dsk. do Kopenhagi 3300 t. węg. (Polbrob); ss Helena, łot. do Dublina 2630 t. w. (B. i S. Skarb.); ss Wiborg, niem. (Lenczat).

— **Statki oczek.:** ss Grete (B. i S.) 17. 10.; ss Kustas (B. i S.) 20. 10.; ss Bohemia (B. i S.) 20. 10.; ss Ada (B. i S.) 25. 10.; ss Libau, oczek. dla B. i S.

— **Transport złomu z Golfu Meksykańskiego.** W dn. 6. 10. br. przybył bezpośrednio z Galgeston do Gdyni niemiecki statek Minden (wł. Norddeutscher Lloyd) o poj. 2609 t. r., który przywiózł większy ładunek złomu i bawełny.

KRONIKA RYBACKA

ŚLEDZIE SOLONE Z POLSKICH POŁOWÓW NA MORZU PÓŁNOCNEM.

... przywiózł w dniu 10 października statek „Chorzów" w ilości 1.383/1 oraz 570/2. Są to śledzie pochodzące z połowów przedyarmudzkich, czyli pośredni gatunek między śledziami t. zw. szkockiemi a śledziami yarmudzkiemi. Cały ładunek wyładowano w porcie rybackim do magazynów własnych „Mewy".

BUDOWA NOWYCH WĘDZARŃ W GDYNI.

Na terenie portu rybackiego jest obecnie na wykończeniu wędzarnia firmy Anglo-Scot o 16 piecach. W tych dniach rozpoczęto budowę dalszej wędzarni dla firmy „Społem" o 20 piecach.

ŚLEDZIE SOLONE, ISLANDZKIE, NORWESKIE, ŚWIEŻE ŚLEDZIE I MAKRELE.

...wyładował 12 października w porcie rybackim statek „Jaederen" do zwykłych magazynów tranzytowych oraz do Chłodni Rybnej. Z ładunku przypadało na: śledzie solone norweskie: 1.462/1 i 260/2, śledzie solone islandzkie: 1,190/1 i 120/2, poza tem 50/1 beczek wagonem do Gdańska. Śledzi świeżych norweskich 15 skrzyń, świeżych makreli 10 skrzyń (à 50 kg) konserw norweskich 23 skrzynek o wadze łącznej 754 kg. Tranu 12 beczek. Razem całkowity ładunek 358 ton.

Policja Portowa w Gdańsku

Z dniem 1 października rb. została otworzona zreorganizowana na podstawie umowy obu Rządów z dnia 23 czerwca r. b. policja portowa. Jak wiadomo, sprawa policji portowej była przez długie lata przedmiotem sporu pomiędzy Rządem Polskim a Gdańskim. Obecnem rozwiązaniem spór ten został zlikwidowany, **policja nawigacyjna należy odtąd organizacyjnie i personalnie do Rady Portu.** Podlega ona bezpośrednio komandorowi pilotów Ziółkowskiemu, pośrednio zaś również jak Urząd Pilotów, zależna jest od Dyrekcji Handlowej Rady Portu.

Policja portowa pod nazwą **„Straż portowa i wodna"** składa się z 24 urzędników: 12 Gdańszczan i 12 Polaków zaproponowanych do nominacji Radzie Portu przez Polską i Gdańską Delegację. Funkcjonarjusze Straży Portowej i Wodnej są urzędnikami Rady Portu i noszą **mundury ciemnogranatowe ze złotymi guzikami,** a na czapce mają specjalną odznakę Rady Portu z wizerunkiem bandery Rady Portu.

Członkowie Straży przeszli kurs wyszkolenia teoretycznego, następnie złożyli egzamin w gmachu Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku przed Komisją, której przewodniczył Prezydent Rady Portu pan Benziger, a w której skład wchodzili po jednym delegacie z każdej Delegacji, Prezydent Policji, oraz Komandor Pilotów. Obecnie zostali oni rozdzieleni już prowizorycznie na stanowiskach, które mają w przyszłej służbie zajmować i tam **odbywają praktyczne wyszkolenie, które prawdopobnie ciągnąć się będzie jeszcze przez miesiąc bieżący,** tak, że 1 listopada policja portowa Rady Portu rozpocznie swoje normalne funkcjonowanie.

Placówki, na których rozdzielone są poszczególne posterunki, znajdują się w samym porcie, dalej na Martwej i Żywej Wiśle, na Wiśle Królewieckiej, Elbląskiej, tudzież na Tidze i Swencie, aż do Nytych (Neuteich).

Fantastyczne dzieje statku „Kingsway"

Mordy i zamachy trucicielskie wśród bezmiaru mórz

Do portu w Nowym Jorku zawinął okręt żaglowy „Kingsway". Ledwo statek przycumowano do molo, już wkroczył na pokład oddział policjantów, którzy zaaresztowali całą załogę wraz z kapitanem na czele. Po zrewidowaniu statku znaleziono w kabinie człowieka skrępowanego sznurami i poranionego, którego przewieziono do szpitala.

Historja „Kingsway'u" przypomina opowieści Jacka Londona. Gdy „Kingsway" odbywał swą podróż, zachorował kapitan i wysadzono go na ląd na Florydzie. Zastępca kapitana nie znalazł posłuchu u załogi, która buntowała się a gdy usiłował zaprowadzić porządek, wyrzucono go poprostu za burtę do morza.

„Kingsway" płynął więc dalej bez dowódcy, a załoga obrała jednego z pomiędzy siebie jako kapitana. W Portorika, gdzie statek zatrzymał się, uciekł kucharz. Załoga oświadczyła, że bez kucharza niema co wałęsać się po morzu. Zaczęto więc szukać w Portoriko jakiegoś kandydata; po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie mulata, który się zgodził objąć posadę kucharza na „Kingsway'u", ale pod warunkiem, że pozwolą mu zabrać ze sobą żonę.

Teraz rozpoczęła się na statku cała serja awantur i przygód. Obecność mulatki stała się przyczyną zatargów, niektórzy marynarze zaczęli smalić do niej cholewki, co wywołało gwałtowny sprzeciw kucharza. Na znak protestu zastrejkował. Chciano go zmusić do pracy siłą.

Zazdrosny mulat poderżnął żonie w nocy gardło. Mało tego — wsypał truciznę do zupy, aby się zemścić na załodze. To się nie udało i mulata zakuto w kajdany. Wszystkie perypetje niesamowitego okrętu i jego załogi są obecnie przedmiotem dochodzenia policji nowojorskiej.

Opłaty portowe w Gdyni są jednakowe przez cały rok

(ż) Gdynia jest jedynym portem na Bałtyku, w którym opłaty portowe w zimie nie podlegają żadnym podwyżkom. Wszystkie inne porty nadbałtyckie podwyższają w okresie zimowym opłaty portowe, co z natury rzeczy wpływa na zwyżkę stawek frachtowych. Wskutek stosowania dodatkowych opłat, w zależności od stopnia zamarzania portów (Winter zuschlag, wzgl. Eisbrechergebuer) w portach finlandzkich, estońskich i łotewskich opłaty wzrastają od 25—50 proc., w Gdańsku Królewcu, Kielu i Szczecinie około 15 proc. W portach szwedzkich zaś podwyżka opłat dochodzi do 25 proc.

Jak z tego widać, Gdynia dzięki dobremu położeniu geograficznemu nigdy nie ma trudności w przyjmowaniu statków, i nie podwyższając w okresie zimowym swych opłat portowych, pozwala sferom zainteresowanym na sprowadzanie towarów po cenach konkurencyjnych.

Przeniesienie biur Polsk. Zjedn. Rybaków Morskich

(ż) Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich przeniosło swe biura z Banku Gospodarstwa Krajowego do Hali i Chłodni Rybnej. Przeniesienie tych biur było umożliwione wobec usunięcia się firmy MEWA do własnych pomieszczeń w wykończonym magazynie śledziowym w porcie rybackim.

Warszawa, Katowice i Poznań

będą rozmawiały ze Sztokholmem via Gdynia

W związku z uruchomieniem bezpośredniego połączenia telefonicznego Gdynia—Sztokholm via Gdynia, uzyskały połączenia ze stolicą Szwecji następujące miasta: Warszawa, Katowice i Poznań. W związku z tem obniżono opłaty telefoniczne za rozmowy ze Sztokholmem o 5,04 zł.

Rejsy polskich transatlantyków

(ż) W ostatnich dniach ukazały się informacje, że nowe okręty, budowane obecnie w stoczni Monfalcone dla Linji Gdynia—Ameryka, zawijać będą do portu w Cherbourg i Soupthampton, aby zabierać pasażerów z Francji i Anglji do Ameryki.

W związku z tem zarząd Linji Gdynia - Ameryka wyjaśnia, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i ewentualność zawijania okrętów do tych portów nie była wogóle brana pod uwagę. Linja ma za zadanie utrzymywanie bezpośredniej komunikacji między Polską a Ameryką możliwie najszybszej, zawijanie zaś okrętów do portu francuskiego i angielskiego opóźniałoby znacznie tę komunikację.

Nowy wicekonsul holenderski w Gdyni

(ż) Jak się dowiadujemy, na miejsce zmarłego wicekonsula holenderskiego śp. Jose v. Baaren'a, p. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequator p. J. M. Vaes, jako wicekonsulowi honorowemu Holandji, na obszar powiatu morskiego i m. Gdyni z siedzibą w Gdyni.

Na lądzie, na morzu i w powietrzu...

Przed laty dwudziestu

Wielka bitwa

Poniżej drukujemy czwarty zkolei wyjątek z pamiętnika oficera niemieckiego Ernsta Jüngera z przeżyć na froncie zachodnim podczas wielkiej wojny światowej. Pamiętnik ten, będący wiernem odbiciem całej grozy współczesnej wojny, a zarazem dokumentem o dużych walorach literackich, ukaże się niebawem w przekładzie polskim, dokonanym wnikliwie i z wielką starannością przez p. ppłk. dypl. Galadyka. Książkę tę, która w polskim przekładzie nosić będzie tytuł „K s i ą ż ę p i e c h o t y", wydaje z uwagi na jej wartość dydaktyczną Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Korzystamy z uprzejmego zezwolenia wydawcy, by podzielić się z naszymi Czytelnikami następnym zkolei wyjątkiem z tego pamiętnika.

R e d.

Bataljon został zakwaterowany w zamku Brunemont. Dowiedzieliśmy się, że w nocy z 19 na 20 marca 1918 mamy pomaszerować naprzód, aby w pobliżu Caguicourt w schronach pola lejowego stanąć w pogotowiu do wielkiego natarcia, które ma się zacząć 21-go rano. Pułk miał zadanie uderzyć między dobrze nam znanemi z r. 1915-16 wsiami Ecoust-St. Mein i Noreuil i jeśli możliwe w pierwszym dniu osiągnąć Mory.

Wysłałem naprzód podporucznika Schmidta, któregośmy ze względu na jego zgrabną postawę nie nazywali inaczej jak „Schmidtchen", aby przygotował pomieszczenie dla kompanji.

O wyznaczonej godzinie wymaszerował bataljon z Brunemont. Mimo lejącego deszczu nastrój był dobry. Nie dostrzegłem pijanego, któryby rycząc, pętał się między szeregami kompanji. Teraz każde ostre słowo mogło zaszkodzić. Wyszkolenie minęło, a nadchodziło samo działanie. Trzeba było by każde kółeczko brało udział w ruchu.

Od jakiegoś skrzyżowania dróg, gdzie nas oczekiwali przewodnicy, pomaszerowały kompanje samodzielnie do przodu. Kiedyśmy byli na wysokości drugiej linji, gdzie mieliśmy się rozmieścić, okazało się, że nasi przewodnicy umknęli. Zaczęło się błąkanie po słabo oświeconem rozmiękłem polu lejowym i wypytywanie niezliczonych, tak samo mało zorjentowanych oddziałów. Żeby mych ludzi całkowicie nie wyczerpać, kazałem się zatrzymać i rozesłałem podoficerów w różnych kierunkach.

Drużyny złożyły broń w kozły i skupiły się w potężnym leju, podczas gdy ja z podporucznikiem Sprengerem usiadłem na krawędzi mniejszego. Już od jakiegoś czasu wybuchały około 100 metrów przed nami odosobnione pociski. Nowy pocisk padł w mniejszej odległości, a odłamki klapnęły o gliniaste ściany leja. Jeden żołnierz krzyknął, twierdząc, że dostał w nogę. Zawołałem na ludzi, aby się rozdzielili po okolicznych dołach, a zbadałem sam rękami obłocony but trafionego, szukając dziury.

W tem zagwizdało znowu wysoko w powietrzu; każdy miał przygniatające uczucie: ten przyjdzie tutaj! Potem rozległ się ogłuszający ogromny trzask; granat padł w środek nas.

Wpół bezwładny podniosłem się. Z wielkiego leja promieniowała nasza zapalona amunicja do karabina maszynowego intensywnem różowem światłem. Oświetlało ono ścielący się dym wybuchu, w którym się przewala kupa czarnych ciał i cienie pierzchających na wszystkie strony ocalałych. Jednocześnie rozległo się wielokrotne okropne jęczenie i wzywanie pomocy.

Nie ukrywam, że najpierw, jak wszyscy inni, po chwili osłupiałego przerażenia, wyskoczyłem i popędziłem bez myśli w ciemną noc. Dopiero w małej dziurze granatu, do której na łeb wpadłem, zrozumiałem wypadek. Nic więcej nie słyszeć i nie widzieć! Dalej, jak najdalej stąd, schować się! Ale zaraz wystąpił inny głos: „Człowieku, przecież jesteś dowódcą kompanji!". Dokładnie tak było. Nie mówię tego, aby siebie sławić. Raczej mógłbym powiedzieć: komu Bóg daje stanowisko, temu daje także rozum do niego. Doświadczyłem często na sobie i na innych, że poczucie odpowiedzialności dowódcy przygłuszało strach osobisty. Miało się punkt zatrzymania, coś, o czem trzeba było myśleć. Zmusiłem się więc do powrotu na okropne miejsce. Po drodze natknąłem się na fizyljera Hallera, który w czasie mego październikowego patrolu zdobył karabin maszynowy, i zabrałem go ze sobą.

Ranni ciągle strasznie krzyczeli. Niektórzy doczołgali się do mnie i poznając mój głos skomleli: „Panie poruczniku, panie poruczniku!". Jeden z moich najulubieńszych rekrutów, Jasiński, któremu odłamek rozłupał udo, przyczepił się do mych nóg. Klnąc swoją bezsilność; poklepałem go bezradnie po ramieniu. Takich chwil nie zapomina się nigdy.

Musiałem pozostawić nieszczęśliwych jedynemu pozostałemu przy życiu sanitarjuszowi, żeby gromadkę wiernych, która się koło mnie zebrała, wyprowadzić z zagrożonego zasięgu. Jeszcze przed pół godziną byłem na czele wyśmienitej kompanji o wojennym stanie liczebnym, a teraz błądziłem po labiryncie okopów z niewielu ludźmi, duchowo zupełnie zgnębionymi. Pewien młodzieńczo różowy mleczak, jeszcze przed kilku dniami wyśmiewany przez kolegów, że podczas ćwiczeń płakał z powodu ciężkiej skrzynki amunicji, sumiennie dźwigał teraz ten ciężar, który uratował z przerażającej sceny. To spostrzeżenie dobiło mię do reszty. Rzuciłem się na ziemię i wybuchłem kurczowem łkaniem, podczas gdy ludzie posępnie wokół mnie przystanęli.

Po wielogodzinnem bezowocnem pętaniu się po okopach, pełnych po kostki błota i wody, często zagrożeni wybuchającemi granatami, schroniliśmy się śmiertelnie wyczerpani do kilku wykopanych w ścianie wnęk amunicyjnych. Mój pocztowy rozciągnął nade mną koc; mimo tego nie mogłem wskutek strasznego podniecenia nerwów zmrużyć oka i, paląc cygaro, oczekiwałem świtu.

Pierwsze światło dzienne odsłoniło w polu lejowym zupełnie niewiarygodne życie. Niezliczone oddziały piechoty usiłowały jeszcze dojść do swych schronień. Artylerzyści dźwigali amunicję, obsługi miotaczy min ciągnęły swój sprzęt; telefoniści i sygnaliści optyczni budowali połączenia. Był to najczystszy zgiełk jarmarczny o tysiąc metrów przed nieprzyjacielem, który w niepojęty sposób zdawał się nic nie zauważać.

Na szczęście natknąłem się na dowódcę drugiej kompanji karabinów maszynowych, podporucznika Fallensteina, starego oficera frontowego, który mi mógł wskazać nasze pomieszczenia. Jego pierwsze słowo było: „Człowieku, jak ty wyglądasz?". Zaprowadziłem swoich ludzi do wielkiego schronu, koło któregośmy w nocy dobrze z dziesięć razy przechodzili, gdzie znalazłem Schmiciątko, nic jeszcze nie wiedzące o naszem nieszczęściu. Przewodników także tu odnalazłem. Od tego dnia zawsze, gdyśmy zaciągali nową pozycję, przeprowadzałem osobiście i to bardzo starannie wybór przewodników. Wojna uczy dokładnie, ale koszt nauki jest drogi.

Po rozmieszczeniu mych towarzyszy, udałem się w drogę na miejsce grozy wczorajszej nocy. Było tam strasznie. Wokół wypalonego miejsca wybuchu leżało ponad dwadzieścia zwęglonych trupów, prawie wszystkie pokiereszowane nie do poznania. Niektórych z poległych musiałem później prowadzić w ewidencji, jako zaginionych, bo nic z nich niedało się odnaleźć.

Spotkałem kilku żołnierzy z obcych oddziałów, zajętych wyciąganiem ze szkaradnego kłębowiska rzeczy zbroczonych krwią poległych i szukaniem łupu. Przepędziłem te hieny i dałem swemu pocztowemu polecenie, aby zabrał najwięcej portfelów i rzeczy wartościowych, aby je uratować dla rodzin. Musieliśmy je jednak nazajutrz podczas szturmu pozostawić.

Ku mojej radości nadszedł z pobliskiego schronu podporucznik Sprenger z gromadką żołnierzy, którzy tam noc spędzili. Kazałem dowódcom drużyn zameldować się i stwierdziłem, że zostało mi jeszcze do rozporządzenia 63 ludzi. A poprzedniego dnia wieczorem wyruszyłem z przeszło 150 ludźmi w najlepszym nastroju. Udało mi się wykryć przeszło 20 poległych i ponad 60 rannych, z których wielu jeszcze później zmarło wskutek ran.

Jedyną słabą pociechą było to, że mogło się stać jeszcze gorzej. Np. fizyljer Rust stał tak blisko przy samym wybuchu, że taśmy jego skrzynek amunicyjnych zaczęły płonąć. Kapral Poggau, który coprawda nazajutrz postradał życie, stał między dwoma, którzy zostali zupełnie rozdarci, a sam nie doznał nawet zadraśnięcia.

Spędziliśmy dzień w przygnębionym nastroju, przeważnie śpiąc. Musiałem często chodzić do dowódcy bataljonu, bo ciągle coś jeszcze było do omówienia w sprawie natarcia. Pozatem, leżąc na pryczy, prowadziłem z moimi oficerami rozmowę o rzeczach najbardziej podrzędnych, aby ujść przed dręczącemi myślami. Ciągłym refrenem było: „Nie może nas spotkać nic gorszego od kuli w łeb!". Małe przemówienie, którem próbowałem zachęcić ludzi, skupionych milcząco na schodach schronu, miało zdaje się niewielki skutek. Nie byłem usposobiony do zagrzewania.

O 10 godzinie wieczorem łącznik przyniósł rozkaz odmarszu do przedniej linji. Zwierz wyszczuty w puszczy ze swego legowiska, lub żeglarz wiedzący, iak tonie pod jego nogami deska ratunku, mają podobne uczucie, kiedyśmy się musieli rozstać z pewnych, ciepłym schronem. Jednak ani jednemu z mych żołnierzy nie przyszła myśl pozostania niepostrzeżenie na miejscu.

Pośpieszyliśmy w silnym ogniu szrapnelowym rowem Feliksa i doszliśmy naprzód bez strat. Gdyśmy szli dołem przez rowy, jechała już przez mosty nad naszemi głowami artylerja na wysunięte stanowiska. Bataljonowi przydzielono zupełnie wąski odcinek. Wszystkie schrony w mig zostały zatłoczone ludźmi. Pozostali wygrzebali sobie dziury w ścianach okopu, aby w czasie ognia artylerji, poprzedzającego natarcie, mieć choć trochę ochrony. Po wielu krzątaniach każdy znalazł sobie miejsce. Jeszcze raz zebrał kapitan von Brixen dowódców kompanji na omówienie. Po porównaniu po raz ostatni zegarków, rozstaliśmy się uściskiem dłoni.

Usiadłem z swymi oboma oficerami na schodach schronu, aby oczekiwać godziny 5,5, kiedy miało się zacząć przygotowanie ogniowe. Nastrój się nieco poprawił, gdyż ustał deszcz, a jasna gwiaździsta noc obiecywała suchy ranek. Spędziliśmy czas na opowiadaniu i jedzeniu; dużo paliliśmy a pełna manierka chodziła wkrąg. W pierwszych godzinach porannych nieprzyjacielska artylerja była tak żywa, że obawialiśmy się, czy Anglik nie wyczuł pisma nosem.

Coraz dalej posuwała się wskazówka; liczyliśmy ostatnie minuty. Nakoniec stanęła na godzinie 5,5. Orkan wybuchł. Płomienna zasłona poszła w górę, a w ślad za nią dziki, nigdy niesłyszany pomruk. Wściekły grzmot, pochłaniający swem dudnieniem nawet najcięższe wystrzały, wstrząsnął ziemią. Olbrzymi ryk zniszczenia niezliczonych dział za nami był tak straszliwy, że nawet największa z przebytych bitew wydały się wobec tego dziecinną zabawką. Czegośmy nie ważyli się przypuszczać, stało się: nieprzyjacielska artylerja oniemiała; jednem jedynem olbrzymiem uderzeniem została zgnieciona. Nie mogliśmy już wytrzymać w schronie. Stojąc na okopach, podziwialiśmy ścianę ognia nad angielskiemi rowami, wysoką jak wieżę, zasnutą kipiącemi, krwawemi chmurami.

Naszą radość zakłóciło łzawienie oczu i palenie błon śluzowych, spowodowane przez przypędzony wiatrem napowrót odór naszych granatów gazowych. Nieprzyjemne działanie gazu niebieskiego krzyża zmusiło wielu wskutek dławiącego kaszlu do zdarcia masek. Byłem bardzo tem zaskoczony, lecz ufałem silnie, że dowództwo nie mogło zrobić takiego obliczenia, któreby się miało stać naszą zgubą. Przy użyciu całej energji stłumiłem pierwszy kaszel, aby nie powiększyć podrażnienia. Po godzinie mogliśmy zdjąć maski.

Zrobił się dzień. Za nami rósł ciągle ogromny łoskot. Przed nami była nieprzeniknioną dla wzroku ściana dymu, kurzu i gazu. Ludzie biegali po rowach i ryczeli sobie do uszu radosne nawoływania. Piechurzy i artylerzyści, saperzy i telefoniści, Prusacy i Bawarczycy, oficerowie i szeregowi, wszyscy byli ujęci i porwani tem elementarnem uzewnętrznieniem niemieckiej siły i rwali się, aby o 9,40 ruszyć do szturmu. O godzinie 8,25 wkroczyły nasze ciężkie miotacze min, ustawione w wąskich odstępach za pierwszym rowem. Widzieliśmy dwucentnarowe miny lecące wysokim łukiem w powietrzu i po upadku na ziemię ich eksplozję podobną do wulkanu. Jak gęsty łańcuch tryskających kraterów wyglądały ich wybuchy, jeden obok drugiego.

Zdawało się, że nawet prawa natury straciły swą ważność; powietrze migotało, jak w gorący letni dzień. Ruchome źródła wstrząsu powodowały taniec stałych przedmiotów. Czarne pasma cieni przesuwały się przez obłoki. Łoskot stał się bezwzględny, tak, że nie słyszało się go już nawet. Z trudem można było zauważyć, że tysiące tyłowych karabinów maszynowych wypuściło w błękit swe ołowiane roje.

Ostatnia godzina przygotowania była niebezpieczniejsza niż cztery poprzednie podczas których mogliśmy się spokojnie poruszać w okopach. Nieprzyjaciel rozpoczął ogień ciężką baterją, rzucając strzał za strzałem w nasze ciasno zapełnione okopy. Aby się uchylić, udałem się w lewo: natknąłem się na adjutanta, podporucznika Hernsa, który mię zapytał o podporucznika barona von Solemacher: „Musi zaraz objąć bataljon, kapitan von Brixen właśnie poległ". Wstrząśnięty tą straszną wiadomością, zawróciłem i usadowiłem się w głębokiej dziurze ziemnej. W krótkiej drodze zapomniałem jednak o tem. Mój mózg chwytał się rzeczywistości już tylko przez termin godzina 9,40. Musiałem się przytem zachowywać bardzo odważnie, bo wszyscy żołnierze uśmiechali się do mnie z uznaniem.

Przed moją dziurą stał kapral Dujesiefken, mój towarzysz z pod Requiéville, i prosił mię o wyjście do okopów, gdyż przy najmniejszym wybuchu masa ziemi może mnie przysypać. Eksplozja wyrwała mu słowa z ust: z urwaną nogą zwalił się na ziemię. Przeskoczyłem przez niego i pośpieszyłem w prawo, gdzie się wczołgałem do lisiej jamy, zajętej już przez dwu saperów. W wąskim kręgu koło nas szalały dalej ciężkie pociski. Spostrzegliśmy nagle czarne bryły ziemi wirujące w białym obłoku, detonacja zanikała w ogólnem dudnieniu. Właściwie nic się już wogóle nie słyszało. W kawałku rowu na lewo koło nas zostali rozerwani trzej ludzie z mojej kompanji. Jeden z ostatnich celnych pocisków zabił biednego Schmidta, który jeszcze siedział na schodach schronu.

Stałem razem ze Sprengerem, z zegarkiem w ręku, przed swoją lisią jamą i oczekiwałem wielkiej chwili. Wokoło nas zebrały się resztki kompanji. Udało się nam rubasznemi żartami wyrwać ich z odrętwienia, rozpogodzić i rozochocić. Podporucznik Meyer, który przez chwilę podglądał nas z za poprzecznicy, opowiadał mi później, że uważał nas za pomylonych.

O godzinie 9,10 opuściły rów patrole oficerskie, które miały ubezpieczyć nasze ustawienie. Ponieważ przednie linje były od siebie odległe o 800 metrów, musieliśmy jeszcze podczas przygotowania zebrać się i w ziemi niczyjej ułożyć się w pogotowiu tak, aby o godz. 9,40 móc skoczyć na pierwszą linję nieprzyjacielską. Po kilku minutach Sprenger i ja, wydrapaliśmy się, a za nami nasi żołnierze.

„Teraz pokażemy wreszcie, co może siódma kompanja". „Teraz mi wszystko jedno"! „Zemsta za siódmą kompanję! Zemsta za kapitana von Brixen!" Wyciągnęliśmy pistolety i przekroczyliśmy nasze druty, przez które wlekli się już zpowrotem pierwsi ranni.

Popatrzyłem w prawo i w lewo. Granica ludów przedstawiała szczególny obraz. W lejach przed nieprzyjacielskim okopem, porytym coraz więcej wzrastającym ogniem, wyczekiwały na nieprzejrzanie szerokim froncie skupione kompanjami bataljony natarcia. Na widok tych nagromadzonych potężnych mas wydawało mi się przełamanie pewnem. Ale czy tkwi w nas także siła, aby również i odwody nieprzyjacielskie rozproszyć, rozerwać i zniszczyć? Oczekiwałem tego z pewnością. Końcowa walka, ostatni dobieg zdawał się nadchodzić. Tutaj los ludów będzie doprowadzony do żelaznego załatwienia; chodziło o posiadanie świata. Byłem świadomy, choć tylko uczuciem, znaczenia tej godziny, i sądzę, że każdy wówczas czuł, jak jego sprawy osobiste zanikają wobec pracy historycznej odpowiedzialności, jaka na niego spadała. Kto takie chwile przeżywał, zdaje sobie sprawę, że historja ludów jednak koniec końcem wzrasta lub pada, zależnie od losu bitew.

Nastrój był szczególny, naładowany najwyższem napięciem. Oficerowie stali wyprostowani i nawoływali się nerwowemi żartami. Często ciężka mina padała za blisko, wyrzucała fontannę wysokości wieży kościelnej i obsypywała nas ziemią, a nikt nawet głowy nie schylił. Grzmot bitwy stał się tak straszliwy, że nikt już nie pozostał przy zdrowych zmysłach. Nerwy nie były już zdolne odczuwać strachu. Każdy się stał szalony i nieobliczalny, rzucony w ten nadludzki krajobraz, gdzie śmierć straciła swoje znaczenie, a chęć życia przeniosła się na naród; wszyscy stali się ślepi i niewrażliwi na dolę osobistą.

Okręg pomorski L. M. K. przy pracy

Plan działalności na najbliższą przyszłość

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Pomorskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który został ukonstytuowany przez walny zjazd delegatów Okręgu Pomorskiego w miesiącu maja br.

Na zebraniu tem omawiane były sprawy ogólno-organizacyjne i bieżące. M. in. powstało zasadnicze zagadnienie stanu ogólnej organizacji Okręgu Pomorskiego. Stwierdzono m. in., że ogólny obecny system organizacyjny nie daje Zarządowi Okręgu dostatecznej i pełnej możliwości przeprowadzania jednolitej i planowej akcji, oraz utrudnia bezpośrednie komunikowanie się z podległemi mu oddziałami.

Na zebraniu Zarząd Okręgu stwierdził, że prace w terenie nie rozwijają się dość intensywnie, bo obracają się tylko w ramach miast powiatowych, nie wychodząc prawie zupełnie poza nie nazewnątrz. Okręg Pomorski posiada obecnie dotychczas 21 oddziałów L. M. i K. Zbiórka na F. O. M. nie obejmuje szerszego ogółu społeczeństwa, a odbywa się dorywczo, przeważnie tylko w czasie urządzanych imprez.

Na mocy zarządzenia Zarządu Głównego wyłoniła się nagląca konieczność zorganizowania planowej i umiejętnej akcji dążącej do zwiększenia i wzmocnienia funduszu kolonjalnego. Fundusz ten, będący w wyłącznej dyspozycji Zarządu Głównego, zasadniczo wykorzystywany jest na cele propagandy, naszych towarów eksportowych na rynkach wszechświatowych. Sprawa ta jest aktualną, tem bardziej, że L. M. i K. posiada już własny statek morski „Elemka", który w najbliższej przyszłości zawinie do Gdyni.

W związku z nowoutworzonym oddziałem L. M. i K. przy Dyrekcji Kolejowej w Toruniu, której kompetencja sięga poza obecne granice województwa i okręgu pomorskiego L. M. i K., wyłoniło się zagadnienie rozszerzenia działalności Okręgu na tereny, które mają wejść w przyszłe ramy województwa pomorskiego. M. in. rejon Bydgoszczy, bardzo wydajny i cenny pod każdym względem, wszedłby temsamem w zakres prac organizacyjnych Okręgu Pomorskiego.

Zarząd Okręgu Pomorskiego rozważył poruszone wyżej zagadnienia i uchwalił dalsze wytyczne, oraz ustalił program prac na okres najbliższy, a mianowicie:

Zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o decyzję w sprawie zdecentralizowania obecnego niewygodnego i sztywnego systemu i danie tem samem możności Zarządowi Okręgu Pomorskiego do zrealizowania wytycznych Zarządu Głównego drogą przeprowadzenia w życie własnego swego programu, uzgodnionego z realnemi możliwościami i ogólnemi warunkami terenowemi Pomorza.

PLAN PRAC ORGANIZACYJNYCH

Zgodnie z tym planem, pragnie:

a) uporządkować sprawy organizacyjne na terenie Okręgu przez ujęcie i podporządkowanie ogniw w okręgu bezpośrednio Zarządowi Okręgu Pomorskiego;

b) zorganizować na terenie okręgu nowe ogniwa poza już istniejącemi oddziałami w miastach powiatowych. Akcję tę przeprowadzić w dwóch fazach:

Faza I-sza — do dnia 1. I. 1935 r. Narazie pozostawić obecny stan organizacyjny w miastach powiatowych, t. j. oddziały, dążąc do zakładania nowych oddziałów w miastach znajdujących się w granicach poszczególnych powiatów, a akcją tą kierować bezpośrednio z Zarządu Okręgu. Po zorganizowaniu nowopowstałych oddziałów, podporządkować oddziałom powiatowym. Pobudzić oddziały obecnie istniejące do tworzenia na swych terenach szeregu kół L. M. i K. jak to: w urzędach, szkołach, fabrykach i t. p., dążąc, aby akcja propagandowa L. M. i K. dotarła do wszystkich sfer społeczeństwa. Akcję tę przeprowadzają same oddziały.

Faza II-ga (dalsza). Po zorganizowaniu szeregu nowopowstałych ogniw w miastach powiatowych i poza nimi, o ile na terenie powiatów powstałoby ponad 5 oddziałów — przeorganizować obecne istniejące oddziały w miastach powiatowych na obwody powiatowe, przez co nastąpi dalsza decentralizacja, już w granicach powiatów z tem, że tylko obwód bezpośrednio mógłby się komunikować z Zarządem Okręgu. Są możliwości zorganizowania w drugiej połowie 35 roku ob[illegible]w w Toruniu i Grudziądzu.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Zorganizować planową pracę w kierunku stworzenia przez sekcje morskie oddziałów szeregu drobnych komórek propagandowych F. O. M., t. j. w urzędach pocztowych, na dworcach kolejowych, w uczelniach, fabrykach, zakładach i kupiectwie. Właściwą pracę w tym kierunku stanowiłoby: rozlepienie plakatów F. O. M. nadesłanych z Zarządu Głównego, oraz rozsprzedaż nalepek F. O. M. wśród wszelkich warstw społeczeństwa.

AKCJA KOLONJALNA

Z powodu znacznego obciążenia społeczeństwa zbiórkami ulicznemi, stałemi składkami miesięcznemi itp., dążyć wyłącznie do gromadzenia funduszów na powyższy cel tylko zapomocą organizowania widowisk, przedstawień, koncertów itp. imprez, na których pobierać przy wejściu opłaty wstępu. Sposób tej zbiórki zasadniczo różniłby się od sposobu rozsprzedaży nalepek F. O. M., bo miałby charakter nietrwały i ciągły, a dorywczy.

Pomnik Derdowskiego stanie w Hallerowie

Z inicjatywy Pana Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa powstanie w krótkim czasie w parku nadmorskim pomnik — obelisk, według projektu inż. Zandfosa ku czci poety kaszubskiego Hieronima Derdowskiego. Pomnik — obelisk wysokości 9 m. będzie wykonany z żelbetonu. Obelisk będzie koloru amarantowego, skrzydła białe. W obelisk będzie wmurowana tablica pamiątkowa.

Nadmienić trzeba, że park nadmorski imienia Derdowskiego, jest już w budowie, roboty ziemne są na ukończeniu. W pracach ziemnych brała udział drużyna pracy. Koszta budowy parku są dość znaczne, tak, że budow potrwa kilka lat.

Endeckie halucynacje

Prawdza o wiecach ks. Łosińskiego w Kartuzach i Sierakowicach

Donosiliśmy niedawno o rozwiązaniu wiecu endeckiego w Kartuzach, zwołanego przez posła Str. Nar. ks. Łosińskiego. Rozwiązanie nastąpiło na polecenie władz administracyjnych.

Prasa endecka uderzyła oczywiście na alarm. Nawet do „Gazety Warszawskiej" dotarła wieść o niepowodzeniach księdza posła. Jak zwykle wywinięto kota ogonem i z faktu rozwiązania wiecu partyjnego zrobiono „kaszubską kwestję stanu", pomawiając władze i sanację o ograniczanie wolności wyborczej miejscowej ludności i t. p. Jednocześnie opisany został drugi wiec ks. Łosińskiego, w Sierakowicach, na który rzekomo miała urządzić najście „bojówka sanacyjna".

Nic w tem dziwnego, że endecja usiłuje robić opozycyjne nastroje przedwyborcze, posługując się najpospolitszemi kłamstwami, — bo przecież droga rozumnej i rzeczowej argumentacji oddawna przestała dla niej istnieć, a podawanie wydarzeń w świetle rzeczywistego przebiegu, mogłoby jedynie do reszty skompromitować jej prowodyrów. Aby jednak kłamstwo nie chadzało na zbyt długich nogach warto podać tu kilka istotnych szczegółów z przebiegu obu wieców.

W Kartuzach wiec odbył się przy udziale 65 osób z czego przeszło połowa była zwolennikami obozu prorządowego, którzy przyszli z prostej ciekawości. Wśród obecnych znalazł się także będący na urlopie sekretarz Wydz. Powiatowego p. Drążkowski, który jako znawca ustawy samorządowej ciekaw był, co też powie na ten temat ks. Łosiński. I dobrze zrobił, że przyszedł. Ks. Łosiński bowiem w „referacie" swoim wykazał taką nieznajomość ustawy i taką bałamutność pojęć, że natychmiastowe sprostowanie błędnych wywodów mówcy w interesie samych zebranych było bardzo pożądane. P. Drążkowski poprosił więc o głos, a przewodniczący mu głosu udzielił. I dopiero wtedy, gdy p. D. rozprawił się gruntownie z „nieścisłościami" swego przedmówcy, ks. Łosińskiego ogarnęło podniecenie, spotęgowane jeszcze bardziej protestami audytorjum, które nie szczędziło mu wyrazów oburzenia z powodu demagogicznego i tendencyjnego przedstawiania sprawy. Tracącemu panowanie nad zebraniem posłowi endeckiemu przyszedł wówczas z pomocą reprezentant władzy i zebranie rozwiązał. Ks. poseł powinien by być zadowolony z takiego obrotu sprawy...

W Sierakowicach odbył się wiec następnego dnia z udziałem członków różnych bractw kościelnych, przeważnie ludzi starszych, którzy wogóle nic bardzo wiedzieli, o co księdzu posłowi chodzi, a pragnęli jedynie doczekać się końca zebrania, aby móc odśpiewać wspólnie pieśń religijną. Gdy ks. Łosiński zaczął przemawiać o ustawie samorządowej w sali dały się słyszeć odgłosy chrapania albowiem część słuchaczy znużona „referatem" smacznie się zdrzemnęła.

I tu na wiecu było kilka osób z Kartuz, członków BBWR, którzy uczestniczyli w zebraniu mając karty wstępu. Nikt z nich jednak głosu nie zabierał, gdyż wobec śpiącego audytorjum było rzeczą zupełnie bezcelową prostować błędy mówcy. Oczywiście „uchwalono" rezolucję taką, jaką podał ks. Łosiński; z równem powodzeniem, uchwalonoby każdą inną. Wiec odbył się... aż nazbyt spokojnie.

Gdzie była „bojówka"? Chyba tylko w bujnej wyobraźni działaczy endeckich, którzy pod wpływem niepowodzeń zaczynają widocznie miewać halucynacje...

Przed wyborami uzupełniającemi do Rady Miejskiej m. Podgórza z okręgu wyborczego b. gminy Piaski

W dniu 10 bm. upłynął termin składania list kandydatów do wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej m. Podgórza z okręgu włączonej w granice administracyjne miasta b. gminy wiejskiej Piaski. Do Przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej wpłynęły dwie listy a mianowicie: lista Nr. 1 Narodowego Bloku Gospodarczo Społecznego i lista Nr. 2 Narodowej Partji Robotniczej.

Z listy nr. 1 Narodowego Bloku Gospodarczo - Społecznego kandydatami na radnych są pp.: Bernard Jaugsch, eksporter i handlarz nierogacizny, Konstanty Wieczorek właściciel zakładu ślusarskiego, Wiktor Malinowski emerytowany nadleśniczy państw., Franc. Kowalski, kierownik pociągu, Zygmunt Lewandowski kier. poc., Benedykt Kołpacki, właściciel nieruchomości, Stanisław Pawlik, były długoletni sołtys i Jan Paciorkowski pracownik kolejowy.

Nazwiska zasłużonych obywateli b. gminy Piaski winny być dla wyborców drogowskazem dla oddania swoich głosów w dniu wyborów.

Lista Nr. 1 Narodowego Bloku Gospodarczo - Społecznego reprezentuje kierunek wyłącznie gospodarczy i daje zatem pełną gwarancję rzetelnego zastępowania interesów ludności z b. gminy Piaski w przedstawicielstwie miejskiem.

To też każdy wyborca, któremu leży na sercu dobro i rozwój miasta, oddać winien w dzień wyborów 21 października głos swój na kandydatów z listy nr. 1 Narodowego Bloku Gospodarczo Społecznego.

1.663.809 członków Ubezpieczalni Społecznej

Według najnowszych obliczeń, dokonanych na dzień 31 maja r. b., ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całej Polski, wynosiła 1.663.809 osób, w tem 1.391.426 robotników oraz 272.383 pracowników umysłowych.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 12 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,34) —2,40; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,08) 1,12; w Przemyślu (San) (—2,09) —2,09; w Zawichoście (1,60) 1,56; w Warszawie (1,36) 1,45; w Wyszkowie (Bug) (2,20) 0,19; w Pułtusku (Narec) (0,41) 0,41; w Płocku (0,73) 0,77; w Toruniu (0,72) 0,73; w Fordonie (0,75) 0,75; w Chełmnie (0,51) 0,52; w Grudziądzu (0,74) 0,74; w Korzeniewie (0,86) 0,89; w Piekle (0,11) 0,13; w Tczewie (0,05) 0,09; w Einlage (2,20) 2,40; w Schiewenhorst (2,48) 2,66.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 11 bm. 10,5 st. C., a w dniu 12 bm. 9,5 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Dzień w Bydgoszczy

niedziela 14 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota: Edwarda kr. — Niedziela: Kaliksta pap. m.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dn. 14 bm. pełni dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, tel. 16-23.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 14 bm. pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3-01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę cała Bydgoszcz wybiera się na rewelacyjne przedstawienie **„Ptasznika z Tyrolu"** w obsadzie pierwszorzędnych sił operetkowych przy udziale wzmocnionych chórów, orkiestry i baletu. Opracowania muzycznego dokonał Paweł Kuczera, reżyserskiego M. Dowmunt. W sobotniej premjerze wystąpią pierwszy raz nowo pozyskane siły, które zajmują czołowe miejsce wśród największych artystów operetkowych, a więc pp.: Fontanówna, Nochowicz i Folański z opery poznańskiej, Rychter, Popielewska i Fabian z operetki warszawskiej, Rewkowski z operetki wileńskiej. Resztę obsady tworzą ulubieńcy naszej publiczności pp.: Morozowiczowa, Dowmunt i Dzwonkowski.

„Pieniądz to nie wszystko", ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych. Arcykomiczne przygody wielkomiejskiej kamienicy do łez bawić będą tych wszystkich, którzy dotychczas nie zdążyli zapoznać się z tą niezwykle interesującą i arcyzabawną sztuką.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Tygrys morderca".
APOLLO: — „Przedmieście".
BAŁTYK: — „W szponach tygrysa".
KRISTAL: — „Czy Lucyna to dziewczyna?".
REWJA: — „Nowa płeć".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy.

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (doLaskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Ruch towarzystw

— **Zebranie Polskiego Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych** oddz. pomorskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 14 bm. o godz. 10 przed poł. w sali „Pod Lwem".

— **Bydgoski Oddział Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika** odbędzie się w niedzielę 14 października 1934 r. o godz. 16 w sali Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego pl. J. Weyssenhoffa 11 (wejście od al. Ossolińskich), posiedzenie popularno-naukowe, na którem p. prof. Hołyński wygłosi wykład p. t. „O Bydgoskiej stacji meteorologicznej". Po wykładzie nastąpi zwiedzenie stacji. Wstęp wolny.

— **Koło byłych Siódemkarzy.** W sobotę dnia 13 bm. o godz 19 (7) odbędzie się zebranie wszystkich b. harcerzy i harcerek w auli Szkoły dokształcającej przy ul. Konarskiego. Aktualny referat wygłosi druh Wierzejewski z Poznania.

— **K. S. Wiktorja przy Związku Rezerwistó Koła nr. 2.** Plenarne zebranie dn. 13 bm. o godz. 20 w lokalu „Harmonji" przy ul. Marcinkowskiego.

Z miasta

— **Z Muzeum Miejskiego.** Ostatnie dni pozostałe do zamknięcia wystawy zbiorowej Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego, zgromadzą niewątpliwie w Muzeum tych wszystkich, którzy wystawy nie widzieli. Wystawa zostanie zamknięta w niedzielę, 14 bm.

Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do wystawy **„Żołnierz w sztuce".**

— **Ważne dla urzędów, instytucyj, organizacyj społecznych, związków i stowarzyszeń.** Z okazji 21-lecia oswobodzenia kraju przez Marszałka Józefa Piłsudskiego — Związek Strzelecki wydaje na dzień 11 listopada nalepki do dekoracyj okien. Nalepki te, w cenie 10 gr. za sztukę, Zarząd Grodzki Z. S. w Bydgoszczy (ul. Marsz. Focha 39) dostarczać będzie na podstawie zapotrzebowań, które uprasza nadsyłać do dn. 25 bm. Przy zakupie ponad 100 szt. — rabat 10 proc.

— **„Domek trzech dziewcząt"**, pełną pięknych melodyj operetkę Szuberta wystawia w niedzielę dn. 14 bm. o godz. 20 grono amatorów-śpiewaków chóru „Moniuszko", przy współudziale artystów-śpiewaków pp. Jasińskiego i Iwańskiego (Teatr Miejski), staraniem Koła Rodzicielskiego przy szkole ćwicz. Państw. Seminarjum Nauczycielskiego. Przedstawienie odbędzie się w sali p. Kleinerta przy ul. Wrocławskiej. Czysty zysk przeznaczono na założenie ogrodu dla szkoły ćwiczeń P. S. N. Ceny od 49 gr. do 2 zł.

— **Organizacja PW. Kobiet** podaje do wiadomości tym wszystkim, którzy nie zdążyli w czasie uroczystości wbić gwoździe w drzewce sztandaru, że dodatkowe wbijanie gwoździ odbędzie się dn. 14 bm. w godz. 12—15 w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 15. Gwoździe można nabyć na miejscu. Tego samego dnia o godz. 17 **dancing „Pod Orłem".**

— **Dziś o godz. 20** rozpoczyna się w Strzelnicy wielka zabawa jesienna urządzona staraniem Komitetu Tow. Popierania Budowy Szk. Powsz. Wstęp 99 gr. Orkiestra doborowa — moc niespodzianek.

— **W niedzielę na Stadjonie rozpoczyna się IV Narodowy bieg Naprzełaj o m. Polski głuchoniemych,** organizowany przez Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych. Start o godz. 10 przed poł. Trasa wynosi 4.000 m. Wstęp na Stadjon bezpłatny.

— **Staraniem Rady Miejscowej Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** odbył się dnia 16 września „Dzień Wrzosu" na rzecz ubogich naszego miasta. Dochodem w wysokości zł. 1004,35 podzieliły się poszczególne Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, przeznaczając go na zakup zapasów zimowych dla ubogich.

— **Związek Oficerów Rezerwy, Koło Bydgoszcz.** Dn. 15 bm. o godz. 18,30 otwarcie kursu gimnastycznego dla członków Koła i Sekcji Podchorążych Rez. Ćwiczenia w poniedziałki i czwartki w hali gimn. gimnazjum im. Kopernika. Kurs prowadzić będzie mgr. wych. fiz. Zakrzewski.

— **Zbiórka uliczna na walkę o trzeźwość społeczeństwa** odbędzie się w dn. 14 bm. Organizują ją miejscowe organizacje abstynenckie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu.

— **Tow. Gimn. „Sokół"** urządza dziś o godz. 20 w sali hotelu Lenginga tradycyjny wieczorek towarzyski. Przygrywać będzie zespół orkiestry 62 pp. Wstęp kryzysowy.

Z kroniki policyjnej

— **Pieczywo wraz z blachą i dwa mendle jaj** skradł onegdaj nieznany smakosz na szkodę p. Henryka Topera (ul. Promenada 55). Sprawca dobrał się do spiżarni przez okno.

— **Gwintownica** wartości 150 zł. zginęła wczorajszej nocy p. Gertrudzie Schmiedt, zam. przy ul. Piotrkowskiej 10.

— **Dwie konwie od mleka** skradziono z wózka stojącego chwilowo bez opieki przy pospiesznej ekspedycji towarowej na szkodę f-y mleczarskiej Knuth w Bydgoszczy.

Marsz w maskach przeciwgazowych

Jak już donosiliśmy Obwód Miejski L. O. P. P. organizuje w niedzielę, dnia 14 października w godz. od 16-ej do 17.30 marsz drużynowy w maskach przeciwgazowych. Start i meta na Placu Wolności. **Trasa marszu dla drużyn męskich biegnie ulicami:** Plac Wolności, Gdańska, Chodkiewicza, Niemcewicza, Al. Ossolińskich, Jagiellońska, Bernardyńska, Zboż. Rynek, Długa, Mostowa, Marszałka Focha, Dr. Emila Warmińskiego, Dworcowa, Gdańska do Placu Wolności.

Trasa marszu dla drużyn żeńskich biegnie: Plac Wolności, Gdańska, Św. Jańska, Sienkiewicza, Marcinkowskiego, Petersona, Dr. Emila Warmińskiego, Marszałka Focha, Gdańska do Placu Wolności.

Wieś polska w hołdzie Rządowi

za wystąpienie Ministra Becka

Głośne już wystąpienie naszego ministra spraw zagranicznych płk. Becka w Genewie w sprawie t. zw. „traktatów mniejszościowych" — odbiło się **szerokim echem w Europie.** W kraju naszym natomiast krok ten wywołał **entuzjazm,** którego wyrazem może być chociażby Warszawa, witająca powracającego ministra Becka. Po stolicy — wszystkie prawie miasta Polski kolejno manifestowały swoją solidarność z krokiem Rządu. Dzień każdy przynosił wiadomości o zbiorowych manifestacjach, rezolucjach, wyrażających obok solidarności hołd i uznanie dla władz kierowniczych Państwa. Wieść ta szybko obiegła miasta, później zaś — już wolniej poczęła docierać do mniejszych osad i wiosek.

Obecnie — chociaż manifestacje już ustały — z prowincji jeszcze napływają rezolucje. **W dniu wczorajszym do Redakcji naszej wpłynął nadzwyczaj serdeczny list od obywatelstwa gmin Czemlewa i Janowa,** do którego załączono rezolucję uchwaloną przez mieszkańców tych gmin po patrjotycznem przemówieniu tamt. nauczyciela, **p. Józefa Skolińca.**

Treść tej rezolucji jest następująca:

„**Obywatele gmin Czemlewa i Janowa,** zebrani dnia 30 września 1934 r. **z radością i zadowoleniem witają wystąpienie przedstawiciela Polski pana ministra Becka w Lidze Narodów** i zarazem **składają hołd i uznanie Budowniczemu Państwa Polskiego Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i Rządowi Polskiemu z panem Prezydentem Ignacym Mościckim i panem premjerem Kozłowskim na czele za prowadzenie Polski do coraz większej potęgi.**

Komitet: przewodniczący (—) Raczkowski, sołtys; (—) Skolimiec Józef, (—) Kamiński Bernard, (—) Jadwiga Skolińcowa, (—) Górny Franciszek, (—) Kircher Antoni, (—) Majbaun Franciszek".

Właściciele małych nieruchom. na Bielawkach

gremjalnie przystąpili do Zw. Właść. Nier. przy BBWR.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego **organizacyjne zebranie właścicieli małych nieruchomości położonych na Bielawkach,** zwołane z inicjatywy Zarządu Związku właśc. małych nieruchomości przy BBWR z prezesem p. Sarnowskim na czele.

Na zebranie to przybyło **około 80 właścicieli domów.** Obrady zagaił **p. Sarnowski** — do stołu prezydjalnego powołano **pp. Naruszewicza, jako przewodniczącego, Nykyforowa jako sekretarza, oraz Koszenjuka i Sikorę jako ławników.**

Zkolei prezes p. Sarnowski zreferował zadania Związku właścicieli nieruchomości, przedstawiając równocześnie wyniki dotychczasowej działalności i współpracy z czynnikami państwowemi.

W toku omawiania spraw organizacyjnych — wyłoniła się ożywiona dyskusja dotycząca projektu przystąpienia właścicieli nieruchomości na Bielawkach do Związku właśc. przy BBWR i utworzenia własnego koła. Dyskusja ta, ze względu na przybycie kilku członków Towarzystwa Właśc. Domów mającego swoją siedzibę przy ul. Zduny, którzy usiłowali nie dopuścić do przystąpienia obywateli Bielawek do Związku — była bardzo ożywiona, a miejscami nawet burzliwa. Mimo tego jednak **zgromadzeni uchwalili przystąpić do Związku właścicieli małych nieruchomości przy BBWR, łamiąc tem samem ostatnią linję frontu Towarzystwa, opierającego głównie swoją działalność na uprawianiu jałowej opozycji.**

Wybrano również zarząd Koła, w skład którego wchodzą **pp. Naruszewicz jako prezes, Nykyforow jako sekretarz i Koszenik oraz Sikora jako ławnicy, z tem, że prezes Koła wchodzi w myśl statutu Związku w skład Zarządu Głównego.**

W wolnych głosach omawiano sprawę wszczęcia starań w Zarządzie Miejskim o wybudowanie linji tramwajowej do Bielawek (do końca ul. Stepowej). Ponadto Zarząd postanowił pertraktować o uzyskanie pożyczek nisko-procentowych na remont starych domów.

Hasłem „Cześć wspólnej pracy" prezes Koła p. Naruszewicz zebranie zamknął.

Z życia strzeleckiego

w Bydgoszczy

W dniu 9 bm. w świetlicy przy ul. Unji Lubelskiej 17 odbyła się **pierwsza lekcja szycia i kroju dla strzelczyń oddz.:** I, II. III, IV żeńskich. Lekcje prowadziła przy pomocy fachowych sił opiekunka Oddziału II. ob. Wajchtowa, przy współudziale referentki pracy kobiet ob. Opórkównej.

W dniu 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa ob. Jasickiego plenarne zebranie oddziału Nr. 5 Z. S. Po odczytaniu sprawozdań z działalności poszczególnych członków Zarządu uchwalono szereg wniosków, a między innemi przyjęto do Z. S. 3-ch obywateli jako kandydatów. Zkolei zastępca Komendanta ob. Budzjak wygłosił referat p. t. „**śp. major Herwin-Piątek,** patron Oddziału". Termin następnego zebrania wyznaczono na dzień 6 listopada.

Tego samego dnia odbyło się zebranie świetlicowe członków oddziału Nr. 16 Z. S. (motocyklowego). Zebranie przeszło pod znakiem gry w szachy, warcaby, ping-ponga, czytanie dzienników i koleżeńskiej pogawędki.

Mundurujemy oddziały Zw. Strzeleckiego

Pierwsze czwórki już maszerują

W wczorajszym „Dniu" zamieściliśmy apel zbiórki funduszy na zakup mundurów dla Zw. Strzeleckiego. **Niechaj każdy wedle swojej możności ufunduje chociaż jeden mundur strzelecki,** którego koszt wynosi zaledwie 12 złotych.

Łańcuch ofiar rozpoczynają pierwsi inicjatorzy tej akcji obywatelsko-społecznej, którzy umundurowują pierwszych siedmiu „strzelców" z kompanji. Po jednym mundurze (12 zł) złożyli pp.: starosta dr. Stefanicki, gen. W. Thommee, dyr. Mazurkiewicz i prezes Kalita. **Pierwsza czwórka została już umundurowana.** Mundurowanie drugiej czwórki kompanji strzeleckiej rozpoczął prezes Rady Grodzkiej BBWR p. dr. Nieduszyński, wzywając jednocześnie do apelu pp.: **dr. Drwięgę i dr. Typrowicza.** Prof. Woda ofiarował jeden mundur i wzywa **p. dr. Winklera i p. dyr Polakowskiego.** Red. W. Górnicki ofiarował jeden mundur i wzywa **p. dyr. M. Wójcika i p. dyr. A. Kanickiego.**

Rejent dr. Tempski złożył 20 zł.

Dr. Stefan Świątecki ofiarował jeden mundur i wzywa **p. dr. Montowskiego i p. dr. Wieckiego.**

Maszerują więc już dwie czwórki i jeden w czwórce trzeciej. Czekamy dalszych ofiarodawców.

Akcję zbiórki mundurów rozpoczął również Zarząd powiatowy Zw. Strzeleckiego na powiat bydgoski. Dotychczas złożyli ofiary pp.: Petzel (Gądecz) 5,75 zł, Wróblewski (Wojnowo) 23,95 zł, Stanisław Alkiewicz 12 zł, wójt Ostrowski 30 zł, Brunk (Ciele) 15 zł, Freudmann 150 zł, Paweł Geppelt 5 zł, firma Leon 24 zł, Edmund Tański (Prądy) 12 zł, Franciszek Łukiewski 12 zł, Jan Graetzer 12 zł, dr. Meysner (Smukała) 12 zł, Fr. Jasiek (Salno) 3 zł, Franke (Gądecz) 12 zł, H. Giese (Smukała) 12 zł.

Z życia XXV Koła BBWR

Dnia 8 bm. w sali „Pod Lwem" odbyło się plenarne zebranie XXV Koła BBWR. przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes p. *Nowakowski,* ustalając porządek obrad, poczem sekretarz Koła p. *Gembarowski* odczytał protokół z ostatniego plenarnego zebrania.

Omawiano różne sprawy gospodarcze i organizacyjne, jak działalność Komisji Gospodarczej Koła, sprawę Spółdzielni Mleczarskiej, sprawę założenia świetlicy itp. Na zebraniu wygłosił sekretarz Koła p. *Gembarowski* wyczerpujący referat o nowej ordynacji podatkowej.

W wolnych głosach debatowali członkowie w poszczególnych sprawach, poczem po wyczerpaniu porządku obrad, prezes p. Nowakowski hasłem „Cześć Pracy" zebranie zakończył.

Z całego kraju

Warszawa

WYLOSOWANE BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

W dniu 11 bm. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 38620, 21520, 18612, 5841, 32359, 26003, 19882 we wszystkich 10 serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia min. Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694). Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po zł 100 za bon 25 złotowy.

Poznań

NIEPORZĄDKI W SZPITALNICTWIE UBEZPIECZENIOWEM

Na skutek lustracji przeprowadzonej w sanatorjum dla płucno chorych w Ludwikowie pod Poznaniem przez komisję lustracyjną Głównego Urzędu Ubezpieczeń z Warszawy, zostali zawieszeni w czynnościach dyrektor zakładu, dr. Staroniewicz i administrator Cichy. Powodem zawieszenia są wzajemne oskarżenia obydwu zawieszonych w czynnościach urzędników.

Lublin

KIEROWNICZKA AJENCJI POCZTOWEJ DEFRAUDANTKĄ

Od pewnego czasu do dyrekcji poczt i telegrafów w Lublinie napływały skargi na nieotrzymywanie przez adresatów przesyłek pieniędzy. Dyrekcja wszczęła dochodzenia. Wyszło na jaw, że przesyłki przywłaszczała kierowniczka ajencji pocztowej w Zakrzewie Apolonja Boguszówna. Podpisywała ona różnemi nazwiskami przekazy pieniężne z uwagą, że odbiorcy są niepiśmienni. Urzędniczka stanęła przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał ją na rok więzienia.

Chorzów

POŻAR W KOPALNI

Na kopalni „Paweł" w miejscowości Chebzie, wybuchł pożar. W wieży wyciągowej tej kopalni pracowało przy naprawie tarczy 4 monterów, którzy posługiwali się aparatami tlenowemi przy przecinaniu belki żelaznej. W pewnym momencie od iskry z aparatu zapaliła się smoła, a następnie części drewniane wieży, która zanim monterzy zdołali zbiec na dół, stanęła w płomieniach.

Wśród załogi znajdującej się pod ziemią w liczbie 350 robotników na wieść o pożarze wybuchła chwilowa panika. Wszyscy robotnicy jednak wydostali się bez wypadku na powierzchnię zapasowym szybem. Na miejsce pożaru przybyło 10 okolicznych straży, które po godzinnej akcji pożar ugasiły. Straty wynoszą około 100 tysięcy zł. Ofiar w ludziach nie było. Załoga zjechała ponownie pod ziemię zapasowym szybem już o godz. 9. Nadzorujący pracę na wieży monter Kochlik ukrył się w obawie przed odpowiedzialnością i dotychczas nie został odnaleziony.

Łódź

DWA ŚMIERTELNE PRZEJECHANIA

Pod Kołem bednarz ze wsi Stodolany Zygmunt Bratoszewski, jadąc rowerem, wpadł pod koła samochodu osobowego i poniósł śmierć na miejscu. Również w wczorajszym dniu poniósł śmierć pod kołami samochodu przybyły na targ do łodzi wieśniak Józef Juszczak z pow. łęczyckiego. Juszczak przechodził przez jezdnię, gdy nadjechał w szybkiem tempie samochód ciężarowy prowadzony przez Kuczerwę. Kierowca, wymijając wozy, skręcił zbyt gwałtownie i wpadł na Juszczaka. Kuczerwę aresztowano.

Kielce

NOWE PIĘKNE WYCZYNY SZYBOWCOWE

Harcerze szybownicy osiągnęli w Bezmiechowej szereg sukcesów na szybowcach. Harcerz Młynarski, który posiadał od zeszłego roku polski rekord czasu lotu szybowcowego (11 godz. 58 min.) zdobył przed kilku dniami nowy rekord polski na szybowcu 2-osobowym, latając w ciągu 9 godz. 7 min. Poprawił on przytem swój poprzedni rekord o przeszło 4 godz.

Na treningowym szybowcu typu „Czajka", harcerz Deręgowski zdobył rekord Polski lotu na tym typie szybowca, osiągając czas 7 godz. 48 min.

Najdłuższy czas lotu żaglowego w tym roku miał również harcerz ze Śląska A. Szmuda, który szybował przeszło 10 godzin.

Wszyscy z „Orbisem" do Wrocławia i Trzebnicy
do grobu świętej Jadwigi Śląskiej

W dniu 27 do 28 października 1934 r. wyrusza z Poznania piękna wycieczka do Wrocławia i Trzebnicy. Wycieczka zwiedzi w Trzebnicy w dniu 28 października piękny kościół i grób św. Jadwigi Śląskej. We Wrocławiu spędzi wycieczka 2 dni 29 i 30 października rb. i da możność zwiedzenia pięknego, starego, śląskiego miasta stołecznego i jego okolicy. Wyjazd z Wrocławia w nocy z 30 na 31 października br. Cena uczestnictwa obejmuje: koszt paszportu zbiorowego i wizy, oraz biletów kolejowych z Poznania przez Wrocław do Trzebnicy i z powrotem do Poznania w klasie III. zł. 65,00, w kl. II. zł. 80,00. Wszelkich bliższych informacyj udzielają i zapisy przyjmują — „ORBIS", Bydgoszcz, Gdańska 15. (7706)

Programy radjowe

SOBOTA, 13. PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50. 7,08. 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12,10 Muzyka tan. z Krakowa. 13,00 Dziennik południ. 13,05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty) 15,30 Wiadom. o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Nowości (płyty). 16,30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 17,00 Pieśni w wyk. St. Argasińskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17,20 Recital fortep. L. Robowskiej 17,50 „Dom i rodzina" 18.00 Wiadomości rolnicze. 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,15 Muz. lekka z kaw. „Adria". 18,45 „W gościnie u KOP'u", wygł. dr M. Stępowski (Reportaż). 19,00—19,20 Piosenki ludowe w wyk. Chóru Lud. A. Zaremby (ukł. A. Zaremby). 19,20 Odczyt z Poznania 19,30 Fantazje jazzowe (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Gabrieli (piosenki) Przy fortep. prof. J. Lefeld. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert popul. Wyk.: Ork. symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Al. Michałowski (bas.) Przy fortep. prof L. Urstein. 21,45 „Wieś w literaturze bolszewickiej" — wygł. p. J. Waśniewski (szkic liter.). 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan. z rest. hotelu „Polonja". 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23,05 „Loża Szyderców" Teatru Wyobraźni. „Proszę kochanego sądu" — pióra S. Wiecheckiego-Wiecha. 23,35—24,00 Muzyka salonowa (płyty). 24,00—1,00 Muzyka tan. z danc. „Paradies".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17.00 *Moskwa (Wzsps)*. Tańce różnych narodów.
17.00 *Budapeszt*. Ork. salonowa.
17,30 *Leningrad* Pieśni chóralne.
18.00 *Kraków*. Co słychać w świecie?
18.00 *Lwów*. Wyspa słoneczna.
18,00 *Leningrad*. Koncert solistów.
18.05 *Berlin*. Muzyka kameralna.
18.25 *Królewiec*. Muzyka organowa.
19.00 *Królewiec*. Koncert.
19.20 *Bukareszt*. Muzyka 18 wieku.
19.20 *Poznań*. Szamotuły — gród Halszki z Ostrowa.
19.30 *Wilno*. Utwory na 2 fortep.
19.30 *Lwów*. Fantazja jazzowa.
19,45 *Budapeszt*. Koncert ork.
20.00 *Bukareszt*. Muz. rumuńska.
20.00 *Leningrad*. Koncert.
20.15 *Wrocław*. Wesoły wieczór.
20,15 *Stuttgart*. Wesoły wieczór.
20.30 *Brno*. Król walców-słuchow
20.45 *Medjolan*. L'Arlesiana.
21.00 *Stockholm*. Muzyka tan.
21.15 *Bratislawa*. Kabaret
21.15 *Ryga* Muzyka operowa.
21.20 *Kopenhaga*. Muzyka operetk
22.20 *Berlin*. Muzyka tan.
22.30 *Sztutgart*. Muzyka tan.
22.30 *Praga*. Muzyka jazzowa
23.00 *Koenigsw*. Muzyka tan (pl.).
23.00 *Frankfurt*. Kabaret.
24,00 *Frankfurt* Muzyka taneczna

NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA

Radjostacja warszawska

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9,05. 9,23, 9,40 Muzyka poranna (płyty); 9,07 Gimnastyka; 9,30 Dziennik por.; 9,50 Chwilka pań domu; 9,55 Zapowiedź programu. (T. ze Lwowa); 10,10 Muzyka popularna (płyty) 10,30 Nabożeństwo z kość. św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadomości rolniczo-meteorologiczne; 12,05 Przegląd teatralny; 12,15 Poranek muz. z Filh. Warszawskiej. Wyk.: Ork. filh pod dyr. M. Mierzejewskiego i E. Szabrańska (śpiew); 13,00 „Przez lądy i morza" — wygł. p. B. Pawłowicz (przyr.); 13,15 Transm. ze Lwowa międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja; 13,45 D. c. poranku muzycznego; 14,00 Fantazje operetkowe, walce i utwory charakterystyczne (płyty); 15,00 Pogadanka roln. ze Lwowa; 15.15 Recital z Poznania; 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. p. St. Prus-Wiśniewski; 15,35 D. c transm. z Poznania; 15,45 „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji" — wygł. dr. B. Dederko; 16,00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka" — Kaz. Przerwy-Tetmajera. Odczyta p. J. Gałdyn (rec. proz. pow.); 16,20 Recital wiolonczelowy K. Wiłkomirskiego. Przy fortep. prof. J. Lefeld; 16,45 „Łamigłówki" — podyktuje p. H. Ładosz; 17,00 Muzyka do tańca w wyk. zespołu J. Różewicza z udziałem H. Ładosza jako wodzireja; 17,50 Żywot zasłużonego obywatela (pamiętnik d-ra Lasockiego) — wygł. prof. H. Mościcki. („Książka i wiedza"); 18,00 Teatr Wyobraźni dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego nadaje skrót dramatu p. t. „Horsztyński"; 19,15 „Człowiek czynu — człowiek nauki" — wygł. dr. W. Lipiński (Życie młodzieży); 19,30 Koncert ze Lwowa; 19,45 Program na dz. nast.; 19,50 Feljeton aktualny: 20,00 Koncert wiecz. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i J Wolfson (fort.); 20,45 Dziennik wiecz.; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Na wesołej lwowskiej fali; 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22,00 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel; 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Reportaż z międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Cyrku Warszawskim; 23,10 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23,15 — 23,45 Muzyka tan. z danc. „Oaza"

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

7,30 *Praga*. Koncert z Karlovych Varów.
8,20 *Lipsk*. Muzyka organowa.
8,50 *Praga*. Sonata.
9,35 *Brno*. Arje słowiańskie.
9,55 *Lwów*. Zapowiedź programu.
10,00 *Brno*. Muzyka saksofonowa.
10,30 *Brno*. Melodja i rytm.
10,30 *Frankfurt*. Muzyka ludowa.
11,00 *Bukareszt*. Koncert.
11,30 *Lipsk*. Muz. kameralna.
12,00 *Monachjum*. Muzyka wojskowa.
12,05 *Poznań*. Pogadanka dla dzieci.
12,05 *Wilno*. Wahania cen produktów rolnych.
12,05 *Katowice*. Co słychać na Śląsku?
12,15 *M. Ostrawa*. Koncert radjoork.
13,00 *Monachjum*. Koncert pop.
13,10 *Hamburg*. Koncert radjoork.
14,00 *Katowice*. Ork. mandolinistów.
14,00 *Wilno*. Muzyka lekka.
14,00 *Lwów*. Koncert popularny.
15,00 *Lipsk*. Soliści.
15,00 *Królewiec*. Muzyka kameralna.
15,00 *Łódź*. Dlaczego Łódź przestała się interesować sztuką?
15,15 *Poznań*. Pieśni.
15,15 *Wilno*. Aud. dla wszystkich.
15,25 *Kraków*. Gawędy podhalańskie.
15,45 *Kraków*. O szczepieniach przeciwgruźliczych.
15,50 *Budapeszt*. Ork. wojskowa.
16,00 *Praga*. Wesoły podwieczorek.
17,00 *Leningrad*. Koncert.
17,00 *Medjolan*. Koncert radjoork.
17,00 *Bukareszt*. Muzyka lekka.
17,25 *Moskwa* (Wzspa). Opera.
17,30 *Leningrad*. Soliści.
17,50 *Monachjum*. Sztuka ludowa.
18,00 *Budapeszt*. Ork. cygańska.
18,00 *Leningrad*. Opera.
18,30 *Monachjum*. Opera.
19,00 *Beromuenster*. Muz. słowiańska.
19,00 *Hamburg*. Rzemiosło w pieśni.
19,05 *Praga* Muz lekka.
19,30 *Kolonja*. Opera.
19,30 *Lwów*. Koncert Chóru
19,35. *Ryga*. Koncert radjoork.
20,00 *Moskwa (Komintern)*. Koncert symf.
20,00 *Moskwa (Stalin)*. Fabryka.
20,00 *Bukareszt*. Opera.
20,10 *Królewiec*. Wesoły wieczór.
20,45 *Rzym*. Opera.
20,45 *Medjolan*. Koncert.
20,50 *Praga*. Muzyka dwufort.
21,00 *Lwów*. Na wesołej fali lwowskiej.
21,00 *Hamburg* Wesoła audycja.
21,00 *Leningrad*. Koncert symf.
21,05 *M. Ostrawa*. Pieśni jugosłowiańskie.
21,15 *Ryga*. Muzyka lekka.
21,20 *Bukareszt*. Muzyka lekka.
21,30 *Sottens*. Operetka.
21,45 *Wszystkie rozgłośnie polskie*. Wiadomości sportowe.
22,00 *Wilno* Aud. poetycka.
22,00 *Poznań*. Len w zwyczajach i obrzędach wielkopolskich.
22,00 *Berlin*. Opera.
22,30 *Praga*. Muzyka taneczna.
23,10 *Budapeszt*. Melodje ludowe.
23,30 *Strasburg*. Muzyka taneczna.
24,00 *Frankfurt*. Muzyka operetkowa.

Spis zapowiedzi Nr. 53/34. 7684

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kolejarz Franciszek Wrobel, kawaler, zamieszkały w Kartuzach, ul. Zamkowa 18, syn kolejarza Franciszka Wrobla i tegoż małżonki Agaty z domu Benkowska, zamieszkałych w Kartuzach ul. Zamkowa 18; 2) bez zawodu Klara Skierka, panna, zamieszkała w Kiełpinie pow. Kartuski, przedtem w Gdańsku, córka krawca Augustyna Skierki i tegoż małżonki Anny z domu Brylowskiej, zamieszkałych w Kiełpinie pow. Kartuski, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Kartuzach, Kiełpinie i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Kartuzy, dnia 10 października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w. z. (—) Jeliński.

Sygnatura: III. 2125/34. 7665

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1934 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Czesława Kościelskiego nieruchomości, położonej w Grudziądzu przy Placu 23 Stycznia 14, składającej się z parceli o powierzchni 1314 mtr. kw. i zabudowań: domu frontowego z oficyną, portjerni, oficyny, budynku byłej maszynowni, budynku warsztatowego, budynku byłej stajni, budynku stolarni, połączenia warsztatowego ze stolarnią — pomostu. Nieruchomość jest zapisana w księdze wieczystej nieruchomości Grudziądz, tom VII karta 300.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 99.110,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 66.073,34 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 9.911,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza sala nr. 19.

Grudziądz, dnia 9 października 1934 r.

(—) Janowski, Komornik Sądu Grodzkiego, III rewiru.

Do akt Nr. Km. 2140 i 2244/34. 7694

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. I. zamieszkały w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 31 a, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 15 października 1934 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Abrahama obok domu Feigla: umywalni, 2 stolików nocnych, radjoaparatu, urządzenia sklepowego i 50 but. wina; o godz. 15,35 w Chylonji przy ul. Pogórskiej obok domu Bieszka: jednej maszyny do szycia, umywalni i 2 nocnych stolików, wartości 120,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 11 października 1934 r.

Komornik: (—) Kamiński.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 16 października 1934 r. o godz. 9-tej w Łyńcu pow. Chełmno, sprzedam w drodze licytacji 1 stóg owsa. Zbiórka reflektantów w majątku Łyniec pow. Chełmno.

(—) Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie, rewiru I. 7648

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Groblowej 33 na podst. art. 602 k. p. c. obwieszcza, że dnia 16 października 1934 r. o godz. 11-tej sprzedawał będzie w drodze przymusowej licytacji w Łasinie u dozorcy p. Napiórkowskiego Stanisława następujące ruchomości: 12 krów, 3 maciory, 3 tuczniki, 1 knura, 2 maciory, 8 prosiąt, 7 warchlaków oraz różnych prosiąt i 1 ogiera 2-letniego, oszacowanie przedmiotów nastąpi przed licytacją. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 7683

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Grudziądzu.

Do akt Nr. Km. 2681/34. 7695

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 15 października 1934 r. o godz. 12-tej w Orłowie, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 fortepian marki Boys Voigt, wartość 300,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Zbiórka kupców przed nową siedzibą sołectwa w Orłowie.

Gdynia, dnia 11 października 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, Komornik Sądu Grodzkiego.



— Jeśli chcesz być większy, musisz zjeść zupkę!

— Nie chcę być większy! Chcę zostać dżokejem!...

3. E. 863/34. 7667

W sprawie odroczenia wypłat firmy L. Edmunda Hanczewskiego w Grudziądzu ul. Toruńska 10 wyznacza się termin celem rozpoznania wniosku o odroczenie wypłat na dzień 30 października 1934 r. godzina 10 pokój nr. 2 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu z tem, że wierzyciele mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień. Zl. 740-Gr.

Grudziądz, dnia 10 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

Km. 275—373—631/34. 7675

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Margoninie Fr. Wiśniewski, Rynek 28, obwieszcza na zasadzie art. 676 do 685 k. p. c. że dnia 16 listopada 1934 r. o godz. 10-tej przed południem w Sądzie Grodzkim w Margoninie w sali rozpraw nr. 9 odbędzie się licytacja przymusowa nieruchomości wiejskiej Heljodorowo tom III. wykaz karta 110 położonej w Heljodorowie poczta Szamocin powiat Chodzież, należąca do rolnika Adolfa Ziegenhagen, zamieszkałego w Heljodorowie poczta Szamocin powiat Chodzież.

Księga gruntowa nieruchomości znajduje się w Sądzie Grodzkim w Margoninie.

Wzmiankę o przetargu nieruchomości zapisał Sąd Grodzki dnia 23 maja 1934 r. w dziale II. pod nr. 1—3.

Powierzchnia nieruchomości wynosi 11.26.60 ha.

Nieruchomość Heljodorowo składa się z następujących części: 1) dom mieszkalny 1.500,— zł; 2) wozownia 150,— zł; 3) chlew-stajnia 1,200,— zł; 4) szopa 105,— zł; 5) stodoła 1.500,— zł; 6) chlew-świniarnia 750,— zł; 7) futernia 112,50 zł; 8) ziemia orna 2.352,— zł; 9) ziemia pod drzewostanem i wartość lasu 614,40 zł; 10) łąki nadnoteckie 3.594,— zł; 11) inwentarz żywy i martwy — przynależność 567,— zł.

Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 12.442,90 zł. (słownie dwanaścietysięcy czterysta czterdzieści dwa te i 25/100).

Najniższa oferta wzgl. cena wywołania wynosi 9.332,25 zł. (dziewięćtysięcy trzysta trzydzieści dwa złote i 25 100).

Licytant przystępując do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jeden dziesiątej części sumy oszacowania w gotówce 1.250,— zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, a złożone papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Margoninie.

Margonin, dnia 11 października 1934 r.

(—) Wiśniewski, komornik sądu grodzkiego.

Kupno Futra to rzecz zaufania

Kupować zatem należy tylko w firmie znanej a tą jest niezaprzeczenie firma

Rapaport

która dzięki korzystnemu zakupowi na ostatnich TARGACH LONDYŃSKICH posiada na składzie wielki wybór skór i bławów. Damskie i Męskie „Futra" według ostatnich wzorów i najnowszych modeli.

Warszawska Pracownia Kuśnierska na miejscu.

Pamiętaj! Chcesz być zadowolonym z futra to odnieś się z całem zaufaniem do firmy Rapaport 7251

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 33. *Tel.21-13*

Dla urzędników na dogodnych warunkach spłaty.



Stale na składzie

świeże baterje

Ceny obniżone.

Przekonaj się raz o jej jakości

B. Wojewski, Gdynia

Starowiejska 26.

Wejherowo, ul. Sobieskiego 2. 6499

SKŁAD FUTER

G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE

według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze

BŁAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ Dworcowa 45. tel. 1338 6190 **TORUŃ** ul. Żeglarska 29

WRÓCIŁEM!

Dr. Antoni Łangowski

7426 choroby skóry

Gdańsk, Kassubischer Markt 1 c.

Godziny przyjęć: **10-13 i 16-19** codziennie

NA JESIEŃ i ZIMĘ

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW NA UBRANIA, SPODNIE, PŁASZCZE i t. d.

GUSTAW MOLENDA i SYN

Fabryka Sukna w Bielsku

Oddział Gdynia, Plac Kaszubski 11, tel. 12-84

Oddziały: Gdańsk, Kohlenmarkt 9
Bydgoszcz, Gdańska 8
Toruń, Szeroka 19
6955 Poznań, Plac Św. Krzyski 1



Odznaczone na wszechś wiatowych wystawach

PIANINA i FORTEPIANY

zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki

„ARNOLD FIBIGER"

KALISZ, UL. SZOPENA 9 **TEL. 263**

przedst. **TUROSTOWSKA - TORUŃ,** św. Ducha 14

Księgarnia Idzikowski, Bydgoszcz

Mimo znacznie zniżonych cen, sprzedajemy na bardzo dogodnych warunkach. 2401

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych poleca

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047

6440 **Fabryka Mebli**

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274.

WĘGIEL KOKS BRYKIETY DRZEWO

w każdej ilości 6199

dostarcza

Andrzej Burzyński,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 34 — Telefon 206

Sensacja w Gdańsku!

8 solistów ✱ oryginalne organy koncertowe Hupfeld

Orkiestra **Schmekal** znowu w

CAFÉ VATERLAND

Gdańsk-Langgasse

7639 Kawiarnia jest znowu codziennie od godz. 11 przed pol. otwarta.

W dniu 27 na 28 października 1934 r. wyrusza z Poznania

PIĘKNA WYCIECZKA DO WROCŁAWIA i TRZEBNICY

Wycieczka zwiedzi w Trzebnicy w dniu 29. X. piękny kościół i grób św. Jadwigi Śląskiej. We Wrocławiu spędzi wycieczka 2 dni — 29 i 30 X. r. b. Wyjazd z Wrocławia w nocy z 30 na 31 X. b. r.

Cena uczestnictwa obejmująca: koszt paszportu zbiorowego i wizy, oraz biletów kolejowych z Poznania przez Wrocław do Trzebnicy i z powrotem do Poznania

w klasie 3.ej zł. 65,— **w klasie 2.ej zł. 88,—**

(7658) Wszelkich bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje

ORBIS, TORUŃ, SZEROKA 1-3, TEL. 376

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział w Grudziądzu

sprzeda

z wolnej ręki na dogodnych warunkach nabytą z licytacji

nieruchomość w Radzynie

w Rynku z wolnym dużym składem i mieszkaniem. 7672

Uwaga! ***Uwaga!***

P. T. Właściciele Nieruchomości

Długoletni, wypraktykowany środek krajowego uznany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych

„Gumater" i „Gumakit"

najtańszy preparat dla konserwacji dachów. Dachy papowe, blaszane itp. wyreperowane „Gumakitem" a smarowane raz na 10 lat „Gumaterem" stają się niezniszczalne. „Gumater" i „Gumakit" tworzą na dachu dość grubą powłokę jednolitą, nieprzepuszczalną, bardzo przylepną, silnie trzymającą się podłoża, która nie odpryskuje, nie pęka podczas największych mrozów, nie zlewa się w czasie największ. upałów i zawsze pozostaje elastyczna. Wszelkie informacje i kosztorysy udziela bezpłatnie

Przedstawiciel na Pomorze oraz wykonawca tychże robót

W. Bandurski. *Toruń. Starom. Rynek 3 — Tel. 565.*

7649 **W Działdowie-Pomorze**

(miasto powiatowe) jest

do sprzedania nieruchomość

zabudowana o powierzchni około $^1/_3$ hektara, składająca się z dwupiętrowego budynku nadającego się na urządzenie fabryki maszyn lub młyna, dwóch piętrowych domów mieszkalnych, dwóch składnic murowanych z halami wystawowemi, szop, garaży ectr i podwórza.

Wszystkie budynki w dobrym stanie. Nieruchomość jest idealnie położona wśród miasta, przy głównej ulicy. Obecny dochód z czynszów dzierżawnych około zł. 400.— miesięcznie. Cena zł. 50.000.—. Część ceny kupna może być rozłożona na spłaty ratalne na warunkach dogodnych.

Zgłoszenie należy kierować do:

Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Działdowskiego w Działdowie.

Szanownej Klienteli podaję do łaskawej wiadomości, że postępując z ogólną zniżką cen surowców ***obniżyłam*** *moje znane wyroby cukiernicze jak i wszelkich napoji.*

Z poważaniem

„KALINA"

7671 ***Cukiernia i Kawiarnia***

Grudziądz, Główny Rynek 14.

Wszystkie ciastka po 15 gr.

Polska Restauracja „DROOKS HOTEL"

Elisabethkirchengasse 4 naprzeciw kina Ufa — Palast w pobliżu dworca.

Pierwszorzędne napoje

Kuchnia warszawska

Telefon nr. 21 997 (7644) FR. KURKIEWICZ

Szanownemu Obywatelstwu miasta Torunia i okolicy

uprzejmie donoszę, że z dniem 16 b. m. otwieram przy ul. Sukienniczej 4 I piętro, telefon 1002

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

dla garderoby damskiej i męskiej.

Jako wieloletni Krojczy przodujących firm w Dreźnie, Lipsku, Królewcu, Gdańsku i w Warszawie, daję rękojmię pierwszorzędnej obsługi.

Proszę o łaskawe poparcie 7664

Franciszek Nowak

absolwent Akademji Mód w Dreźnie.

Cud techniki radjowej



RADJO NATAWIS GZ 136

Chcesz się przekonać, to wstąp do

firmy B. Wojewski Wejherowo

ul. Sobieskiego i **Gdynia, ul. Starowiejska 26** która posiada na składzie i sprzedaje na bardzo dogodnych warunkach 6995

Za gotówkę rabat. **Za gotówkę rabat.**

Szanownej Publiczności miasta Kartuz i powiatu podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, iż otworzyłem

Skład bławatów i towarów krótkich

w Kartuzach, *przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 23 (dom p. Sieberta).*

Staraniem mojem będzie przez dobrą i rzetelną obsługę Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję

7618 *Z wysokim szacunkiem*

Józefat Jankowski.

były kilkoletni pracownik firmy „Bazar"



NAJTAŃSZE

ŹRÓDŁO ZAKUPU

DYWANÓW

wszelkiego rodzaju

Olbrzymi wybór

dywanów maszynowych, ręcznie tkanych i prawdziwie polskich.

Bezpłatna dostawa do Gdyni.

MAGAZYN DYWANÓW

BLUEHBAUM

Gdańsk, Töpfergasse 23/24 niedaleko dworca.

7638

W. KORZENIEWSKI

Towarzystwo Akcyjne

GRUDZIĄDZ

Rynek 22-24. Telefon 898.

Największy dom towarowy na Pomorzu!



Obawiając się zwyżki cen w konfekcji, zakupiliśmy wcześnie bardzo korzystnie

konfekcję damską, męską i dziecięcą

i polecamy już teraz po cenach najniższych.

Dla pań: Najwykwintniejsze modele w płaszczach, futrach, sukniach i pulowerach. Bławy futrzane, skórki, czapki, berety.

Dla panów: Płaszcze, ulstry, futra, kurtki, ubrania, konfekcję sportową w najnowszych fasonach. Kapelusze, czapki, bieliznę, krawaty.

Dla dzieci: Płaszczyki, mundurki szkolne, czapki, berety, ubrania gimnastyczne i treningowe.

Olbrzymi wybór nowości w materjałach damskich na suknie, kostjumy i płaszcze.

Dla nisko kalkulowanych i wskutek tego bezkonkurencyjnych cen, opłaca się przyjazd z najdalszych stron.

Futra w wielkim wyborze, wszelgo rodzaju oraz **bławy** i **skórki** na obsady

poleca

Skład futer i pracownia kuśnierska

pod kierownictwem

Blausteinowej

Grudziądz, ul. Stara 20.

Prosimy zwrócić uwagę na niedzielną wystawę.

Wełny. Wełny.

Dla kupców i handlarzy

polecam na sezon zimowy rozmaite **wełny pończochowe, włóczki we wszystkich kolorach, wełny maszynowe, swetrowe, na szale i czapki, bawełny, trykoty i wszelkie towary krótkie.**

Oddaję do dalszej sprzedaży po cenach ściśle fabrycznych. Proszę się przekonać bez obowiązku kupna. Największy skład wełny na miejscu

HURTOWNIA WEŁNY i TOWARÓW KRÓTKICH

7478 **R. WIŚNIEWSKI**

BYDGOSZCZ, Stary Rynek 6, I. p. (nad Bankiem Ludowym)

Pierwszorzędny Hotel w Gdańsku

7688 w polskim posiadaniu poszukuje dzierżawcy dla restauracji kawiarni

Fachowcy z kaucją zechcą zgłosić się z podaniem referencji pod „H 100" do Adm. „Gazety Gdańskiej", Gdańsk, Rynek Kaszubski 21.

Przeciw otyłości

Herbata środek dietyczny i nieszkodliwy odmładzający zarazem skuteczny na ulepszenie krwi i soków, **paczka 1.25 guld.** Otrąbki migdałowe doskonały środek do pielęgnowania piegów, wągrów i t. d. **paczka 0.50 guld.**

Tylko do otrzymania w drogerji

HOLZMARKT DROGERIE

E. Wiechowski,

Gdańsk, Schmiedegasse 13/14

Tel. 21477. 7689

LAMPY

ELEKTRYCZNE WISZĄCE STOJĄCE 7481

NAJNOWSZYCH FASONÓW

GUSTAW HEYER

TEL. 517 TORUŃ SZEROKA 6

Pierwszorzędna jadłodajnia ŁOWICZANKA

wydaje smaczne obiady po 80 gr.

Kucharz warszawski

W sobotę, 13 bm. wieczorek familijny, KISZKI (kaszanki)

Zaprasza sympatyków 7677

Antoni Bogacki, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 7.

Lokomobilę (ca. 20 PS.) fabr. Lanz, Mannheim, w najlepszym stanie

Kocioł parowy (60 atm.)

Maszynę parową (ca. 45 PS) 7680

gdyż nadliczbowe tanio do oddania

„Lukullus", Bydgoszcz,

Poznańska 16, telefon 1670/1.

Licytacja

W poniedziałek, dnia 15 października br. o godz. 10-tej odbędzie się w magazynie Ekspedycji Towarowej publiczna licytacja znalezionych przedmiotów, jak laski, parasole, teczki, części garderoby i t. p.

EKSPEDYCJA TOWAROWA Grudziądz.

7666 Zl. 739-Gr.

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę $1/2$ kg zł 0.85

Mydła

rzadkie $1/2$ kg 0.45

rzadkie białe $1/2$ kg 0.60

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0,70

Nafta

silnopłomienna

po cenie konkurencyjnej.

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15.

Brodnica, ul. Hallera 7.

2427

Mydła toaletowe PULSA

Perfumy w najwykwintniejszym wyborze.

Wody na włosy wszelkiego rodzaju

Wszelkie przybory toaletowe

Wszelkie zioła lecznicze w handlu dozwolone

Drogerja MERKUR

Gdańsk, Kohlengasse 2.

Telefon 25690. 7640

Publiczny Szpital Powiatowy w Gniewie - Telef. 17.

Położony wśród Parku Miejskiego.

Oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny, położniczy i zakaźny.

Rentgen - Lampa Kwarcowa - Solluse - Kąpiele elektryczne.

POKOJE I, II i III klasy.

Opłata szpitalna, obejmująca całkowite utrzymanie, pielęgnowanie, leczenie chorego, lekarstwa, prześwietlenia, naświetlania i wszelkie zabiegi lekarskie, **już od zł. 5. bez dopłat.**

Dla małorolnych i pracobiorców rolnych w myśl uchwały Rady Powiatowej z dnia 13. III. rb. **opłata ulgowa.** 7704

LOSY 7121

poleca kolektura — skład cygar

Konstanty Rzanny

BYDGOSZCZ, Gdańska 25. Tel. 332

20.000 zł i inne większe wygrane są dowodem szczęśliwej ręki kolektora.

MASŁO KAKAOWE

oddaje każdą ilość

„LUKULLUS"

Fabryka cukrów, czekolady i kakao - Bydgoszcz, Poznańska 16

Telefon 1670/1. (7692

OGŁOSZENIE!

Drugie piętro w budynku Gdańsk, **Stadtgraben nr. 2** jest zaraz lub później **do wynajęcia.**

W sprawie obejrzenia ubikacyj i bliższych szczegółów należy się zwrócić pod nr. tel. 23151 — połączenie domowe 143.

Oferty z podaniem ceny do Wydziału Administracyjnego **Rady Portu.** 7681

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Kupujcie w firmach OGŁASZAJĄCYCH się w naszem Wydawnictwie



Na ziemiach Pomorza

Pomorze nie da się wyprzedzić innym województwom

w akcji pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi

W ub. środę, w auli Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. Wicewojewody Starzyńskiego odbyło się zebranie poświęcone sprawie reaktywacji prac Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, które na skutek ustąpienia dotychczasowego przewodniczącego p. Wicewojewody Seydlitza uległy chwilowo osłabieniu.

Zebranie zagaił p. **Wicewojewoda Starzyński**, który wskazując na konieczność zwołania posiedzenia pełnego Komitetu celem obioru nowych władz, podkreślił konieczność uprzedniego rozszerzenia składu Komitetu przez powołanie doń przedstawicieli szeregu organizacyj, które w pośpiechu w jakim Komitet ten utworzono zostały pominięte, a których obecność w Komitecie jest w najwyższym stopniu wskazana. Na zakończenie p. Wicewojewoda Starzyński apelował do zebranych przedstawicieli organizacyj, aby oświadczyli gotowość przystąpienia do Komitetu reprezentowanych przez nich organizacyj.

Na apel p. Wicewojewody pierwszy zabrał głos **p. Milanowski**, prezes miejscowego Oddziału **Związku Robotników Rolnych i Leśnych**, który zgłaszając akces swej organizacji do Komitetu powodziowego, oświadczył, iż Związek robotn. roln. i leśn. powziął uchwałę opodatkowania się na rzecz powodzian w wysokości po 25 kg. żyta na głowę każdego deputanta.

Prezes **Pomorskiej Izby Rolniczej p. Donimirski**, jako przewodniczący sekcji rolnej przedstawił, że ogół rolników Pomorza spieszy z pomocą powodzianom i wyraża nadzieję, że potrzeby powodzian w zakresie pomocy rolnej, zgodnie z ułożonym planem, zostaną zaspokojone.

Następnie zgłosił akces do Komitetu **Związek Adwokatów**, reprezentowany przez **p. Dr. Dziedzica**, który oświadcza, że adwokaci opodatkowują się przez jeden kwartał do wysokości 2,75% pobieranego przez władze skarbowe podatku obrotowego.

Skolei przemawiał **p. Penkalla**, prezes **Zw. Restauratorów.** Zgłaszając przystąpienie swej organizacji do Komitetu oświadczył, że członkowie Związku opodatkowują się do wysokości 1% od sumy obrotu osiąganego ze sprzedaży wyrobów monopolowych.

Przedstawiciel **Związku Kupców p. Ratajski** zgłosił akces swej organizacji do Komitetu, stwierdzając, że członkowie opodatkowują się do wysokości 15% od zasadniczej ceny wykupowanego świadectwa przemysłowego. Prosił również o zaapelowanie do niezrzeszonych w Związku, aby poszli śladem związkowców.

Następnie zgłosił przystąpienie do Komitetu Prezes **Związku Ziemian**, p. rotmistrz **Slaski**, przyrzekając pomoc przez Związek Ziemian powodzianom w zakresie pomocy rolnej.

Przedstawiciel **Związku Aptekarzy** p. prezes **Chilewski** zgłosił organizację swoją do Wojew. Komitetu i wyraził zgodę na normy ustalone przez Ogólnopolski Komitet w Warszawie — a mianowicie jeden grosz od każdej recepty, załatwianej w ciągu roku ubiegłego. Również prosił o wpłynięcie na wszystkich niezrzeszonych w Związku aptekarzy, aby nie uchylali się od obowiązku obywatelskiego

Skolei przedstawiciel **Związku Właśc. Nieruchomości** zgłosił akces swej organizacji do Komitetu i oświadczył, że sprawa opodatkowania się na rzecz powodzian będzie przedmiotem obrad delegatów właśc. nieruchom. z Pomorza na Zjeździe w Toruniu, który odbędzie się w dniach najbliższych.

Jako ostatni zgłosił przystąpienie do Komitetu Powodziowego przedstawiciel **„Landbundu Weichselgau"** **p. Ewald v. Kries.**

Te liczne dowody solidarności społecznej w trudnych chwilach życia świadczą o głębokiem wyrobieniu naszego społeczeństwa.

Na zakończenie uchwalono zaprosić jeszcze te organizacje, które nie są reprezentowane w Komitecie do udziału w pracy Wojew. Komitetu, jak również wezwać wszystkich niezrzeszonych w Stowarzyszeniach i Związkach do spełniania szczytnego obowiązku niesienia pomocy powodzianom.

Na tem przewodniczący zebrania p. Wicewojewoda Starzyński dziękując obecnym za udział w posiedzeniu zamknął obrady.

Pod hasłem jednej listy

idzie wieś pomorska zwartym frontem do wyborów gromadzkich

Ze wszystkich powiatów donoszą nam w dalszym ciągu, że hasło jednej listy staje się równocześnie manifestacją przekonań ludności wiejskiej przed wyborami do gromad. Nastroje wyborców krystalizują się coraz wyraźniej. Występują oni sami przeciw tworzeniu kilku list. Tam gdzie dotąd jeszcze okazywano posłuch agitacji partyjnej, zmienia się sytuacja na niekorzyść stronnictw politycznych. W wielu gromadach znani działacze, których zaliczyły do swego grona Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, bądź N. P. R. — **wypowiadają posłuszeństwo przywódcom partyjnym i wbrew ich poleceniom podpisują listy kompromisowe,** godząc się na umieszczanie własnych nazwisk na jednej liście. Tym zbiorowym i masowym odruchem samozachowawczym wsi pomorskiej stronnictwa są zaskoczone. Starają się nawet swoją dawniejszą taktykę poprawiać i zmieniać na łagodniejszą, **aby ratować resztki swoich i to topniejących jeszcze wpływów na Pomorzu.** Jeśli chodzi o N. P. R. to w licznych gromadach osłabiło ono znacznie swoje szanse przedwyborcze.

Na całym terenie pomorskim uderza przedewszystkiem olbrzymi zanik znaczenia i wpływów Stronnictwa Ludowego. Stronnictwo Narodowe stara się natomiast za wszelką cenę ratować fatalną dla siebie sytuację. Przedewszystkiem w tych ośrodkach gdzie partja ta może posługiwać się placówkami „młodych" w kampanji wyborczej. Dowodem bezsilności akcji wyborczej tego stronnictwa są jego wysiłki, aby uderemnić tworzenie jednej listy i nakłonić wyborców do wycofywania swych podpisów z tej listy. Zaszczytu, ani sukcesu ten manewr partyjny nie przynosi Stronnictwu Narodowemu na Pomorzu. Przeciwnie potwierdza raz jeszcze, że **przywódcy tego stronnictwa mają na oku rozbijacką robotę i że tylko w mętnej wodzie łowią sobie zwolenników.**

Niewątpliwie klęska stronnictw opozycyjnych przy nadchodzących wyborach gromadzkich będzie większa niż przy wyborach do rad miejskich przed rokiem. Zatem na Pomorzu proces upadku stronnictw opozycyjnych przybiera i w dalszym ciągu szersze rozmiary.

BOJÓWKARZE ZNALEŹLI SIĘ W WIĘZIENIU

Donoszą nam z Wielkopolski, że na terenie powiatu wrzesińskiego szereg awantur organizowali na zebraniach przedwyborczych „młodzi narodowcy". Tworzyli oni lotne bojówki, które w najwyższym stopniu zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. **Bojówkarze „narodowi" terroryzowali również wyborców. Na skutek tego policja przytrzymała przywódców tych bojówek braci Aleksandra, Stanisława i Wacława Mikołajczyków, oraz Stanisława Czyża. Przytrzymanych osadzono na wniosek władz sądowych w areszcie. Ich zażalenia sąd odrzucił, motywując swe postępowanie tem, że aresztowani zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.**

ZA PRZEKUPSTWO PODCZAS WYBORÓW.

Swego czasu zostali skazani prezes Stronnictwa Narodowego we Wrześni Kazimierz Kaliszewski, oskarżony wraz z towarzyszami o przekupstwo na rzecz listy narodowej w wyborach do rady miejskiej we Wrześni. Sąd skazał ich na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego skazani wnieśli apelację. **Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancji w stosunku do prezesa Stronnictwa Narodowego Kaliszewskiego,** towarzysze zaś jego zostali uwolnieni od winy i kary.

BUNTUJĄ SIĘ BEZ PRZERWY.

Z Warszawy donoszą, że wśród młodych Stronnictwa Narodowego panują w dalszym ciągu fermenty. Organizacje dzielnicowe na Mokotowie i Starym Mieście nie uznały władz narzuconych przez partję i wystąpiły ze Stronnictwa Narodowego.

Chełmińska armja rezerwowa żywotną częścią społeczności

Imponujący apel powiatowy wszystkich członków Związku Rezerwistów

Celem policzenia swych szeregów i zapoznania członków z obowiązkami polskiego rezerwisty oraz nastawienia pracy na tory nakreślone przez przełożone władze związkowe i wojskowe, Powiatowy Zarząd Związku Rezerwistów w Chełmnie zarządził w ubiegłą niedzielę apel i odprawę organizacyjno-wyszkoleniową dla swych członków.

Do porannej zbiórki stanęło pod dowództwem powiatowego prezesa, majora rez. Leona Kleina — 6 kompanji piechoty oraz 2 kompanje rowerzystów w sile przeszło 670 rezerwistów oraz 90 delegatów z bratnich organizacyj. Po złożeniu raportu p. Staroście Pow. Białemu, oddziały odmaszerowały przy dźwiękach orkiestry 66 pp. do kościoła gimnazjalnego na nabożeństwo. Defilada, która odbyła się po nabożeństwie na rynku przed władzami wobec licznie zgromadzonej publiczności, dała chlubne świadectwo żołnierskiej krwi, jaka w rezerwistach płynie.

Dla uczczenia prochów Bohaterów o Wolność nastąpiło po defiladzie złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza" i powrót do pięknie udekorowanej sali gimnastycznej gimnazjum męskiego, gdzie w obecności p. starosty pow. Białego, komendanta garnizonu p. pułk. Koca, dowódcy 8 p. Strz. Kon. p. pułk. Jastrzębskiego, obw. kdta PW i WF p majora Gontarskiego, dyrektora gimnazjum męskiego p. dr. Wantucha, i innych, oraz delegatów Zw. Oficerów i Podoficerów Rez., Weteranów Powstań Narod., Powstańców i Woj. OK VIII, Związku Strzeleckiego, Inwalidów Wojennych Legjonu Młodych, Kolejowego i Pocztowego PW., Straży Ogniowych, prezes powiatowy p. major Klein zagaił odprawę organizacyjno-wyszkoleniową, wygłaszając zarazem referat o znaczeniu, roli i ideologji Związku Rezerwistów. Kolejno na zew fanfar wojskowych powstali wszyscy z miejsca, a sekretarz Pow. Zarządu ZR., p. Rusinek odczytał apel ku czci Wielkich Hetmanów i Wodzów Polski i po ponownym sygnale akt wierności dla Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego.

Po odczytaniu dziesięciorga przykazań dłuższe przemówienia wygłosili pp. starosta Biały i pułk. Koc.

W dalszym ciągu programu przemawiali delegaci Związków Ofic. Rez. i Podoficerów Rez., wspominając o harmonijnej i zgodnej z wymogami współpracy pomiędzy oficerami, podoficerami i rezerwistami, oraz przedstawiciele bratnich organizacyj, składający Związkowi życzenia, poczem prezes powiatowy zamknął pierwszą część odprawy wspólnym śpiewem: „Boże coś Polskę".

Po spożyciu żołnierskiego obiadu rozpoczęła się ścisła odprawa. Kolejno wygłosili dobrze ujęte i wyczerpujące referaty prezes pow. mjr. Klein, treści ogólnej, pow. kmdt PW i WF por. Sochacki o szkoleniu wojskowem i przeprowadzaniu ćwiczeń praktycznych, sekretarz pow. Zarządu ZR p. Rusinek omówił sprawy organizacyjne, referent wych. obyw. p. profesor Wendlandt referował o wychowaniu obywatelskiem, poczem nastąpił jeszcze krótki referat prezesa o opiece społecznej i Rodzinie Rezerwistów, a na końcu skarbnik p. ppor. rez. Czarnik wskazał na finansowe zasady, które w rozwoju organizacji niepoślednią odgrywają rolę.

Podziękowaniem za tak gremjalne przybycie solwował prezes pow. odprawę hasłem „Czołem Rezerwiści", zarządzając krótką odprawę zarządów placówek.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Romans" — w sobotę, 13 bm. w Gdyni, w niedzielę, 14 bm., w Gdyni, w poniedziałek, 15 bm., w Wejherowie.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej w tekście na pierwszej stronie . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimmemann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.